Redakcja [illegible] stracja: tel. 152-45. [illegible] Żwirki (dawniej Karola) Nr 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

Rok XV Nr. 86 Łódź poniedziałek 27 marca 1939 r.

[illegible] tekstem t. j. 1-sza strona 50 [illegible] w. m-m 1 łam str. 5 łam: w tekście 60 gr., nekrologi [illegible] gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rokowania z Madrytem zerwane.
Błyskawiczna ofensywa na Jaén.
W jednym dniu wojska gen. Franco posunęły się o 40 km

SALAMANKA, 27.3. — Główna kwatera wojsk gen. Franco donosi, iż wojska narodowe na froncie Kordoby przerwały w wielu miejscach front, zajmując wioski: Hinosojo del Duque, Delalcazar, Fuenta la Lancha, Villaralto, el Viso, Santa Eugenia, Alcara Cejos, Anonesa, Destorres i Pozzo Blanco. Posunięto się o 40 km naprzód. W czasie bitwy całe bataliony armii czerwonej wywieszały białe flagi na znak poddania się. Wzięto do niewoli 10 tysięcy jeńców.

ROZBITE ROKOWANIA

RZYM, 27.3. — Agencja Stefani podaje wiadomość, iż rokowania o poddanie Madrytu rozbiły się wobec nieugiętego żądania gen. Franco, by miasto poddało się „bez wszelkich warunków". Przemówią obecnie działa, które jedynie mogą zakończyć walkę w sposób logiczny. Przyszłość Hiszpanii narodowej wymaga, aby sytuacja była jasna, nie pozostawiając żadnych możliwości dla intryg międzynarodowych.

TREŚĆ ODEZWY GEN. FRANCO.

BURGOS 27.3. — Radio Nacional nadało wczoraj dwukrotnie komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco oraz odezwę do ludności Hiszpanii czerwonej. Brzmi ona jak następuje: Przegraliście wojnę, po zostaje poddanie się. Hiszpania narodowa w dalszym ciągu obiecuje przebaczenie, o czym już była mowa w proklamacjach rzucanych z samolotów i w wezwaniach nadawanych przez radio. Hiszpania narodowa będzie wspaniałomyślną dla wszystkich tych, którzy nie popełniwszy zbrodni zostali oszukani i wciągnięci do walki.

Byłoby szaleństwem i zbrodnią kontynuowanie bezużyteczne przelewu krwi dla obrony osobistej sytuacji kilku osobistości. Jeżeli pragniecie uniknąć dalszych nieszczęść i cierpień i uchronić niewinnych żołnierzy przed śmiercią, wywieszajcie białą flagę i wiedzcie, iż budujemy wielką Hiszpanię dla wszystkich Hiszpanów.

ODPOWIEDŹ MADRYTU.

MADRYT, 27.3. — Agencja Havasa donosi, iż według informacji władz madryckich rada obrony narodowej nawiązała z rządem w Burgos rokowania na następujących podstawach: Rząd narodowy uszanuje nienaruszalność terytorialną Hiszpanii. Osoby cywilne zarówno jak i wojskowi, którzy brali udział w walkach, będą traktowani z umiarkowaniem. Dane będą gwarancje, iż nie będą oni podlegali represjom. Wszelkie wykroczenia będą sądzone przez trybunały. Będzie przyznany okres przynajmniej 25-ciu dni, pozwalający na wyjazd z Hiszpanii, osobom, które będą chciały ją opuścić.

Według komunikatu nadanego przez Micro-Union w Madrycie, rząd w Burgos, który sam postawił większość tych warunków, nagle zerwał rokowania.

Rząd narodowy zażądał rzekomo niezwłocznego przekazania armii gen. Franco lotnictwa armii czerwonej. Miało to nastąpić 25 marca pomiędzy godz. 15 a 18. Rada narodowa zawiadomiła Burgos, iż nie może wykonać tego warunku w tak krótkim okresie czasu z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Nieoczekiwanie przedstawiciele Burgos otrzymali rozkaz przerwania rokowań. Parlamentariusze komitetu obrony narodowej powrócili do Madrytu.

SŁABY OPÓR.

SEWILLA, 27. 3. — Według ostatnich doniesień rozpoczęta w niedzielę przez wojska narodowe ofensywa w Andaluzji, kierowana przez dowódcę armii południowej gen. Queipo del Llano, rozwija się bardzo pomyślnie. Oddziały narodowe posuwają się wciąż naprzód, napotykając na bardzo nieznaczny opór. Kilka pułków kawalerii armii narodowej zdobyło słabo bronione pozycje nieprzyjacielskie, podejmując pościg za wrogiem. Wojska narodowe znajdują się w odległości 35 km. od głównego miasta prowincji Jaen, które przez wojska czerwone zamienione zostało w ważny punkt strategiczny.

Pomoc gen. Franco dla rodzin hiszpańskich

Szef narodowej Hiszpanii gen. Franco rozdał w Burgos specjalne nagrody i premie pieniężne dla ojców i matek licznych rodzin hiszpańskich. Zostały specjalnie wyróżnione te rodziny, których członkowie walczą w armii narodowej. Na zdjęciu — gen. Franco z małżonką wśród nagrodzonych ojców i matek.

LONDYN RADZI FRANCJI
wszcząć pertraktacje z Włochami.

LONDYN, 27.3. — Przemówienie Mussoliniego na ogół nie wywołało w Londynie wrażenia ujemnego. Dzienniki angielskie z „Times'em" na czele stwierdzają, że duce nie wysunął wobec Francji żądań, które zmusiły by rząd francuski do odpowiedzi całkowicie negatywnej. Propozycje wysunięte przez Mussoliniego są tego rodzaju, że rząd francuski mógłby obecnie wszcząć z rządem włoskim dyskusję.

B. prezydent Czechosłowacji Benesz
ulokował zagranicą 65 milionów koron.

WIEDEŃ, 27.3. — „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Pragi, że onegdaj na walnym zgromadzeniu „Zivnostenska Banka" w Pradze przyszło do burzliwych scen i gwałtownych oskarżeń, skierowanych pod adresem dawnego rządu Czecho-Słowacji.

Także i rządowi Berana robiono gwałtowne zarzuty, że nie przedsięwziął prawie niczego dla uregulowania kwestii żydowskiej w ostatnich miesiącach i że nie występował dość energicznie przeciwko wykroczeniom dewizowym. Ta właśnie nie dość energiczna postawa rządu czechosłowackiego miała sprawić, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy przed wejściem na teren Czech armii niemieckiej wywieziono z Pragi 10 milionów ft. szterlingów do Londynu. B. prezydent Czechosłowacji, dr Benesz, posiada sam w Londynie kapitał przedstawiający wartość 65 milionów koron.

Przedstawiciel akcjonariuszów „Zivnostenska Banka" dr Doležal zażądać miał wśród aplauzu większości zebranych, by gospodarcze życie Czech zostało jak najszybciej i jak najgruntowniej oczyszczone.

DR HACHA ZADOWOLONY...
„Kajanie się" b. prezydenta.

PRAGA, 27.3. — B. prezydent dr. Hacha specjalnemu korespondentowi Ajencji niemieckiej „Deutschlandienst" udzielił wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

„Tylko my jesteśmy winni, uprawialiśmy bowiem złą politykę nacjonalistyczną, zarówno w odniesieniu do Niemców sudeckich, jak też do Słowaków i nigdy nie czyniliśmy poważnych prób stworzenia przyjaznych stosunków z Niemcami.

Wiem, że wielu Czechów nie rozumie tego i potępia mnie z tej właśnie przyczyny. Ja wierzę jednak w Adolfa Hitlera i nie załamię się w tej wierze.

Nikt nie ma prawa wątpić w moją dobrą wolę. Zarzucano mi, że złamałem konstytucję, podkreślam jednak, że państwu groziła zagłada a zresztą Tiso i Durczański pojechali do Berlina, pojechałem też i ja. Stamtąd wydałem armii czeskiej telegraficzny rozkaz niestawiania wojsku niemieckiemu żadnego oporu i uratowałem w ten sposób życie tysiącom ludzi.

Obecnie — zakończył dr Hacha — zależy tylko od nas Czechów, jaki obrót przybierze nasza przyszłość".

Poselstwo czeskie w Argentynie
przejął ambasador Rzeszy.

BUENOS AIRES, 27.3. — W myśl instrukcyj otrzymanych od swego rządu, poseł Czechosłowacji w Buenos Aires przekazał poselstwo czechosłowackie ambasadzie Rzeszy Niemieckiej w Argentynie, powiadamiając o tym argentyńskie ministerstwo spraw zagranicznych. Jednocześnie ambasada Rzeszy niemieckiej w Buenos Aires powiadomiła rząd argentyński, że obejmuje reprezentację dyplomatyczną protektoratów Czech i Morawy w Argentynie i że biura byłego poselstwa czeskosłowackiego w Buenos Aires tworzą część przedstawicielstwa dyplomatycznego Rzeszy niemieckiej w Argentynie.

Francuzi o warunkach Polski wobec Anglii.
„Gwarancja czarno na białym"

WARSZAWA, 27.3. — Posłuchajmy co pisze pisarz polityczny p. Jose le Boucher w „l'Action Franc.": — „W Bukareszcie i w Warszawie nie odczuwają najmniejszej chęci stanąć ramię przy ramieniu z bolszewikami. Możliwe, że w dużej mierze należy widzieć w tym wciąganiu do uczestnictwa Sowietów — w czym widzi Wielka Brytania wielki interes — główny powód zastrzeżeń, jakie podniosła Polska co do podpisania powszechnego układu. Początkowy projekt Foreign Office został zmieniony u podstaw przez wezwanie Sowietów. Ryzykuje ona, że nie osiągnie celu. Oto dlatego, że Polska — naciskana o przyłączenie się do deklaracji mocarstw, — żądą, aby Anglia dała jej czarno na białym (noir sur blanc — dosłownie) takie same gwarancje, jakie ma od niej Francja.

To właśnie w Warszawie nazywa się równością praw. W ten sposób więc granice Wielkiej Brytanii nie powinny by być od tego tylko nad Renem, ale także nad Wisłą! Czy p. Chamberlain zgodzi się przyjąć takie zobowiązanie? Należy w to wątpić. Jeśli Polska podtrzyma swe żądania i jeśli odmówi podpisania deklaracji, nie można też będzie spodziewać się, aby Rumunia zaangażowała się całkowicie wobec Londynu i Paryża" — kończy p. J. de Boucher.

PARYŻ, 27. 3. — Jak w kołach poinformowanych podają, rząd niemiecki nie zamierza zmieniać statutu wolnego miasta Gdańska. Mówi się, że jest to zbyteczne, bo Hitler i tak decyduje w Gdańsku, chociaż nie jest on formalnie przyłączony do Rzeszy. Przyłączenie zaś Gdańska do Rzeszy byłoby, tyko mizernym sukcesem prestiżowym, a za to spowodowałby wielkie naprężenie z Polską, czego Hitler chce unikać.

8 osób zabitych
w katastrofie lotniczej.

NOWY JOKR, 27.3. — W Oklahoma-City na lotnisku miejscowym wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski udający się do Chicago wkrótce po starcie spadł na ziemię, po czym nastąpił wybuch. 8 osób zostało zabitych, w tej liczbie 7 pasażerów, a 4 odniosły ciężkie rany.

W Słowacji - spokój

BUDAPESZT, 27.3. Dziś przybyli do Budapesztu delegaci słowaccy. Na froncie panuje spokój.

Piłkarze Włoch i Brazylii
w Polsce?

WARSZAWA, 27.3. — Do Sekretariatu Polskiego Zw. Piłki Nożnej wpłynął list od związku rumuńskiego, w którym Rumuni proponują rozegranie spotkania międzypaństwowego Rumunia — Polska w terminie 17 lub 24 września w Bukareszcie.

Równocześnie związek fiński zwrócił się do PZPN z propozycją odstąpienia Polsce meczu z reprezentacją olimpijską Włoch, tournee której po Europie Północnej organizuje związek fiński.

Poza tym do PZPN wpłynęła również propozycja zw. niemieckiego który pragnie ściągnąć do Europy piłkarzy brazylijskich, że skłonny jest odstąpić jeden z terminów Polsce.

Piorun marcowy
spalił balon.

W pobliżu angielskiego miasta Hull odbyły się wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej przy pomocy balonów zaporowych. Nagle w jeden z balonów uderzył piorun. Objęty płomieniami spadł na ziemię.

Po wielkich ćwiczeniach O. P. L. w stolicy.

Odbyły się w stolicy wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, które wykazały całkowite opanowanie mieszkańców oraz wysoką sprawność aparatu ratowniczo- sanitarnego. Na zdjęciu — zasłony dymne na Placu Marsz. Piłsudskiego.

GRAND-KINO
Począt. 4, 6, 8, 10
Ceny znacznie zniżone: Dziś poraz ostatni!
O czym się nie mówi...
Na 1 seans do 6-ej III. — 85 gr. II — 1.09, I. — 1.50,
Na pozostałe seanse III m. 1.09 — II 1.50 — I 2.20.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi po 24.76, franki szwajcarskie 118.70, franki francuskie 14.01, liry włoskie 15.70, (odcinki tylko do 100 lirów).

KINO STYLOWY
Kilińskiego 123
Pocz. 4. 6. 8. 10.
Nieodwołalnie ostatnie dni!
SIERZANT BERRY
W roli tyt. HANS ALBERS
Ceny miejsc od 54 gr.
Nast. progr. „PODLOTEK" z Deanną Durbin

Zmyślone plotki o Boguminie

Ostrzeżenie przed powtarzaniem nieprawdziwych pogłosek.

WARSZAWA, 27.3. — Półoficjalny „Kurier Poranny" zamieścił następujące ostrzeżenie:

„Od tygodnia zawodowi plotkarze z niewysłowionym uporem podają szczegółowe informacje o toczącej się podobno, bardzo krwawej i zaciekłej „bitwie" pod Boguminem czy też w nawet w samym Boguminie.

Nawet poważni skądinąd ludzie podają te banialuki jako prawdziwe fakty, przy czym nikomu nie przychodzi na myśl, że bitwa rozgrywana przez cały tydzień musiałaby przeistoczyć się w regularną wojnę, której — jak wszyscy wiemy — nie ma.

Trzeba podziwiać wytrwałość ludzkiej obroduszności i łatwowierności, która pozwala przez cały tydzień powtarzać jedno to samo głupstwo.

Należy jednak zwrócić uwagę, że plotki te nie rodzą się same. **Ktoś, komu zależy na podniecaniu nastrojów i opinii, rozmyślnie je rozpuszcza i podtrzymuje. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli stwierdzimy, że na podnieceniu w Polsce może zależeć tylko czynnikom obcym i wrogim interesowi polskiemu.**

Dlatego jeszcze raz przestrzegamy wszystkich przed uleganiem różnym pogłoskom. Wystarczy rozważyć je, aby dojść nawet samemu do właściwej ich oceny. Tygodniowa „bitwa" w Boguminie, której nie ma i nie było, powinna być ostrzeżeniem dla tych, którzy — powtarzając różne plotki — nie chcą się po tym sami ośmieszyć".

POLACY MUSZĄ MIEĆ PSYCHIKĘ ŻOŁNIERZY

WARSZAWA, 27.3. — Wojskowy Instytut N. Op. pisze: Epoka współczesna wymaga wyjątkowych cech ducha. Wymaga największego natężenia cnót żołnierskich. Wymaga miast bierności, lenistwa i wygodnisiostwa — dynamizmu, inicjatywy, wytrwałości i hartu, twardości. Wymaga całkowitej, wewnętrznej militaryzacji duchowej. Słowem, wymaga silnego charakteru. To każdy z nas świadomie musi rozwijać, tamując bez litości wszelkie słabości w sobie.

Musmiy rzeźbić w sobie i cyzelować ten bogaty męski, żołnierski charakter. Musimy rozwijać i pielęgnować w sobie siłę duchową. W przeciwnym razie przestaniemy być wielkim narodem, a staniemy się gliną, z której inni lepić będą przemijające kształty według własnej fantazji i woli. Stracimy więc nie tylko możność kształtowania dziejów, ale stracimy także człowieczeństwo, zamieniając się na bezkształtną masę tworzywa, na jakiś zespół żywych, ale bezwolnych przedmiotów.

Nic więc dziwnego, że musimy być silni, bo moc nasza, to warunek zwycięskiego trwania i rozwoju. A rozwój nasz to nasza wielkość.

Wszystko to wyznacza nam naszą żołnierskość. W sytuacji naszej tkwi dramatyczny mus: albo będziesz zwycięskim żołnierzem, albo zginiesz i zostaniesz wymazany z dziejów Europy i z jej mapy. Oto dlaczego Polak musi do głębi zmilitaryzować siebie i stać się siłą dziejową, której nic się oprzeć nie zdoła.

ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO O SILE MORALNEJ I MILITARNEJ.

KATOWICE, 27.3. — Wczoraj obradowała w Katowicach pod przewodnictwem prezesa Kazimierza Stamirowskiego rada naczelna Polskiego Związku Zachodniego. Na program zebrania złożyła się dyskusja nad referatem dra Szulczewskiego na temat zagadnień śląskich i prac PZZ. Poza tym zatwierdzono preliminarz na rok budżetowy 1939-40 i załatwiono aktualne sprawy organizacyjne.

Rada naczelna jednogłośnie uchwaliła następującą rezolucję, określającą stosunek Związku do ostatnich wydarzeń politycznych:

„W obliczu obecnej sytuacji rada naczelna P.Z.Z. stwierdza, że pierwszą i najskuteczniejszą gwarancją nienaruszalności terytorium, praw i interesów każdego państwa jest jego sita moralna i militarna. Naród polski jednolity i zwarty w zdecydowanej woli przeciwstawienia wszelkim próbom jakiejkolwiej agresji w zakresie jego istotnych praw i interesów, z radością wita konieczność każdej ofiary wzmagającej jego siły realne i z pełnym zaufaniem oczekuje od naczelnych władz państwowych najdalej idących w tym kierunku zarządzeń".

WIELKOPOLSKA GOTOWA...

POZNAŃ, 27.3. — W niedzielę odbył się w Poznaniu zorganizowany przez W. T. K. R. wielki zjazd gospodarczy rolników, zwołany celem omówienia sytuacji gospodarczej rolnictwa wielkopolskiego.

Po przemówieniu prez. Mikołajczyk przedłożył rezolucję zasadniczą, która brzmi:

„Rolnicy wielkopolscy zgromadzeni na walnym zjeździe WTKR. w obliczu powagi chwili z pełnym spokojem i poczuciem odpowiedzialności oświadczają uroczyście, że wierni tradycji swych przodków i mając przy tym świeżo w pamięci zbrojny czyn powstania wielkopolskiego, gotowi są walczyć do ostatniej kropli krwi przeciwko każdemu, ktoby interesy Polski, honor i godność Narodu polskiego próbował na szwank narazić".

Smutny finał miłosnej sielanki

Dramat w cichej miejscowości

WILNO, 27. 3. — Spokojny naogół Dołhinów ma obecnie sensację.

Poplewko Filip utrzymywał od dawna bliskie stosunki z Teodorą Aksiuczyc. Początkowo wszystko układało się jak najlepiej i żaden poważniejszy zgrzyt nie zakłócał harmonii ich współżycia.

Ostatnio jednak pomiędzy Filipem i Teodorą powstawały coraz poważniejsze nieporozumienia.

W nocy rozmowa jakoś się nie „kleiła" początkowo, później Poplewko zaczął w dość ostrej formie wypowiadać swoje żale i pretensje do kochanki na tle miłosnym. W końcu wybuchła kłótnia.

Poplewko w przystępie gniewu cnwycił za nóż i zadał przyjaciółce kilka mocnych ciosów. Teodora Aksiuczyc padła ciężko ranna na ziemię, a Poplewko sądząc, że kochankę zamordował — zbiegł i ukrył się.

Po długich poszukiwaniach znaleziono go martwego w dole Tadeusza Jagiełły.

Jak stwierdzono — nieszczęśliwy powiesił się.

Nieostrożny syn leśniczego.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

WIELUŃ, 27. 3. — Mieszkaniec wsi Szustry gm. Lututów, 23-letni Emil Fiszkal, syn leśniczego przepadał za bronią palną.

Fiszkal udając się rowerem do sąsiedniej wioski za sprawunkami „uzbroił" się na drogę w rewolwer, który naładowany i odbezpieczony wsunął do kieszeni. Jadąc nie ostrożnie rowerem spowodował upadek w czasie którego znajdujący się w kieszeni rewolwer wypalił, a kula utkwiła w brzucnu.

Skończyło się jednak na dużym strachu, tak niefortunnego miłośnika broni palnej jak i jego zrozpaczonych rodziców, gdyż jak stwierdzono w szpitalu wieluńskim, dokąd natychmiast F. został przywieziony, kula utkwiła pod wierzchem opony brzusznej. Po zabiegu chirurgicznym i wyjęciu pocisku młodzieniec opuścił o własnych siłach szpital.

Interwencja zarządu pracowników samorządowych

u prezydenta Kwapińskiego

ŁÓDŹ, 27. 3. — W sobotę o g. 11 członkowie zarządu głównego Pracowników Samorządowych Z. P. Z. Z. w osobach posła Dąbrowskiego, przewodniczącego wydziału wykonawczego Morawskiego oraz sekretarza generalnego Wysockiego odbyli konferencję w Zarządzie Miejskim z prezydentem Kwapińskim na temat zatrudnienia robotników na robotach publicznych.

STRAJK W „TKANINIE" TRWA.

W firmie „Tkanina" przy ul. Rzgowskiej 26-28 trwający od czwartku strajk około 200 robotników na tle niewypłacenia dwutygodniowych poborów — dotychczas nie został zlikwidowany, mimo że firma część zaległości wypłaciła. Robotnicy oświadczyli, że do pracy przystąpią z chwilą całkowitego uregulowania zarobków.

W PABIANICACH.

Zatarg w Banku Ludowym w Pabianicach ponownie zaostrzył się wskutek cofnięcia przez dyrekcję zgody na przyjęcie trzech zredukowanych pracowników oraz odmowy udzielenia podwyżki. Postanowiono proklamować strajk.

W ZELOWIE.

Wczoraj Zw. Zaw. „Praca" oddział w Zelowie zorganizował zebranie publiczne tkaczy, na którym przemawiał delegat z Łodzi p. Małolepszy, nawołując robotników do zrzeszenia się. W Zelowie panują niesłychane warunki pracy. Praca trwa zwłaszcza u chałupników całą niemal dobę. W tkalniach większych również nie przestrzegane są przepisy o czasie pracy. Przy tym stawki są nieproporcjonalnie niskie, co w sumie daje obraz niesłychanego wyzysku. W tych warunkach prelegent nawoływał do organizowania się i wystąpienia do inspekcji pracy o uregulowanie warunków pracy oddalonych od władz i pozbawionych opieki robotników w Zelowie.

Dziś rano w hucie szklanej Ge-Ha, Nowa nr 24-26 został najechany przez auto 26-letni Arkuszewski Józef, Rejtana 19. Robotnikowi zmiażdżona została stopa, tak, że lekarz pogotowia PCK po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala.

Zdarzenia i wypadki

(—) P. Prezydent R. P. wygłosił wczoraj przemówienie przez radio do radiosłuchaczy amerykańskich, w którym dał wyraz przyjaźni obu narodów zapoczątkowanej przez Kościuszkę i Pułaskiego.

(—) Mussolini wygłosił wczoraj oczekiwane przemówienie do członków dawnych oddziałów bojowych faszystów, utrzymane w tonie gwałtownym, jednak umiarkowane w treści. Mussolini podkreślił, że żądania Włoch streszczają się w trzech słowach: Tunis, Dżibutti i Suez. Francja może na ten temat rozmawiać lub nie, ale negatywne jej stanowisko wobec żądań Włoch wykopie przepaść, którą trudno będzie zasypać.

W sprawie Czech Mussolini powiedział: „Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli naród, który rozporządzał wielką liczbą ludzi i olbrzymimi zasobami broni nie jest zdolny do jakiegokolwiek czynu — świadczy to, że naród ten zasłużył na los, który go spotkał".

Mussolini stwierdził też, że oś Rzym —Berlin odpowie atakiem jeżeli zostanie utworzona koalicja mocarstw.

(—) Rząd chiński postanowił ewakuować najważniejsze organa rządu centralnego z Czungkingu i przenieść je do szeregu miejscowości, leżących w promieniu 100 km od tego miasta.

(—) W niedzielę o g. 19.34 (czasu miejscowego) wystartował z Baltimore olbrzymi wodnosamolot „Yankee Clipper" do lotu transatlantyckiego. Pierwszy etap tego lotu zakończy się w Horta (portugalskie Azory).

W chwili startu „Yankee Clipper" ważył 42 tony, mając na swym pokładzie 21 osób i 16 tysięcy litrów benzyny.

Pilot kpt. Graychef spodziewa się przybyć do Horta w poniedziałek rano, po 18 godzinach lotu.

Samolot spędzi noc na Azorach, po czym wystartuje do dalszego lotu do Lizbony, Marsylii, Southampton i Foynes.

(—) Niemcy w najbliższym czasie rozpoczną fortyfikowanie Kłajpedy.

(—) Korespondent „Le Temps" donosi z Berlina, że po zajęciu ziem czeskich, zawarciu traktatu z Rumunią i aneksji Kłajpedy, nastąpi obecnie przerwa w dalszych działaniach Rzeszy Niemieckiej do 20 kwietnia, tj. do dnia, w którym kanclerz Hitler skończy 50 lat.

(—) Wincenty Witos zgłosił się do konsulatu generalnego R. P. w Pradze, wyrażając chęć powrotu do kraju i oddania się do dyspozycji władz polskich. Obecnie czeka on na wydanie paszportu. Dr Kiernik i Bagiński wrócili już do Polski.

(—) W dniach 25 i 26 bm. odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd organizacyj przysposobienia wojskowego kobiet, stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej, zrzeszającego organizacje kobiece dla prac przysposobienia wojskowego kobiet i przysposobienia kobiet do obrony kraju.

(—) W bieżącym tygodniu ostatecznie przeprowadzona zostaje inkorporacja powiatów do województwa łódzkiego, mianowicie powiatów: kutnowskiego, łowickiego, skierniewickiego i rawskiego z województwa warszawskiego oraz opoczyńskiego i koneckiego z województwa kieleckiego.

Przejmowanie agend rozpocznie się w dniu dzisiejszym.

(—) W Łodzi zmarł znany kupiec, właściciel składu win śp. Artem Czkwianianc.

Porywiste wiatry.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 27. 3. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni powyżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wwynosiła 2 stopnie powyżej zera.

Ciśnienie atmosferyczne 749 milimetrów. Porywiste wiatry wschodnie.

Zgrzyt pilników zdradził złodziei

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 27. 3. — Dziś w nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do sklepu Józefowskiego Stefana przy ul. Gdyńskiej 33. Właściciel jednak usłyszał „pracujących" przy piłowaniu żaluzyj złodziei, wybiegł przed sklep i rozpoczął pościg za uciekającymi. Jeden ze złoczyńców strzelił w stronę Józefowskiego, raniąc go w okolicę szyi u nasady lewego barku.

Zawezwany lekarz pogotowia P.C.K. sporządził opatrunek, pozostawiając rannego na kuracji w domu

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. — Wyniki śledztwa są trzymane na razie w tajemnicy,

— Dziś w nocy przy ul. Krakusa 6, w wyniku krwawej bójki odniósł dwie rany tłuczone głowy tamże zamieszkały Król Mieczysław.

PRZYBŁAKAŁ się pies Doberman czarny. Odebrać można za zwrotem kosztów ul. Skrzywana 15 Gertig.

ZAJĄCE, Baranki, Jaja, Święconki, Bombonierki, Sękacze, Torty, oraz wszelkie wyroby czekoladowe i cukiernicze w wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca „Palermo" wł. Karol Lehman, Łódź ul. Główna 49. Hurt — Detal.

BALBINA ŁAKOMA zagubiła bilet tramwajowy bezpłatny, wydany przez Dyrekcję ŁWEKD. Znalazcę proszę o zwrot do remizy Chocianowice za wynagrodzeniem.

CHCESZ się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

POTRZEBNY fryzjer na trwałą na stałe od zaraz. Przędzalniana 37.

DO KRAWCA spodniarza potrzebny podręczny do szycia na maszynie i prasowania. Ul. Sienkiewicza nr 67, m. 19.

BUDUJMY SZKOŁY!

Zjazd harcerstwa w Łodzi

trwał niemal cały dzień.

ŁÓDŹ, 27.3. — Wczoraj walny zjazd okręgu łódzkiego Związku Harcerstwa Polskiego rozpoczął się uroczystą Mszą św., którą odprawił JE. ks. biskup-sufragan dr Kazimierz Tomczak. Obrady odbyły się w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej. Zjazd zagaił dyr. inż. W. Wojewódzki, prosząc na przewodniczącego sen. dr Bolesława Fichnę, a na asesorów, delegatkę Ministerstwa WR i OP p. Marię Wocalewską, przedstawiciela naczelnych władz harcerstwa p. Wierzbiańskiego, p. Wojewódzką i prezydenta m. Zgierza Jana Świercza.

Na zjeździe obecni byli: JE. ks. biskup ordynariusz Włodzimierz Jasiński, JE. ks. biskup-sufragan K. Tomczak, naczelnik dr Wrona, płk Kurek, przedstawiciel Kuratorium okręgu warszawskiego wizytator Wejrauch, poseł Wadowski, senator Wasilewski, inspektor szkolny Komander oraz przedstawiciele różnych organizacyj. Po przemówieniu sen. Fichny, zjazd powitał nacz. dr Wrona, p. Wierzbiański, poseł Wadowski. Sprawozdania Zarządu okręgu odczytał dyr. inż. W. Wojewódzki, z działalności Komendy Chorągwi harcerka druhna Keniżanka, Komendy Chorągwi harcerzy sędzia Kępczyński. Wysłano depesze hołdownicze. Zjazd zakończył się o godz. 5 po południu odśpiewaniem Roty.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórn. wenerycz. i seksualn. powrócił
UL. TRAUGUTTA 9 fr. I. p. tel. 262-98.
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.
Dla skórnie chorych g. ambulator. 10—11 i 5—6 w.

LEKARZ DENTYSTKA
S. WATNICKA
UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33.
(Róg Lubelskiej). front I piętro
przyjmuje od godz. 9—1 w poł. i od 3—8 w.

Dr. med Gustaw Kohn
Specjalista akuszer.-ginekolog. Diatermia
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr ŁAGUNOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet roentgeno - światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
MONIUSZKI 2. tel. 166-35.
wznowiła przyjęcia

Dr. med.
Maria Frankiewiczowa
choroby kobiece i położnictwo,
SOSNOWA 32 (róg Napiórkowskiego)
Przyjmuje od 3—7, oprócz piątków. Tel. 269-64

DR med WOŁKOWYSKI
spec. chor. wener., seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11, tel. 238-02,
Przyjmuje od godz. 8—12 i od 5—9 wiecz.,
w niedziele i święta od godz. 9—1.
w Lecznicy „Pomoc", Zgierska 56, od 3—5 po poł.

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33.
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med.
Mikołaj BORNSTEIN
choroby kobiece i akuszeria
PIOTRKOWSKA 292, tel. 266-35.
Przyjmuje od g. 9.30 do 11.30 i od g. 3—6 wiecz.
W niedziele i święta od g. 9—11 rano.

Dr med H. GUTSTADT
Arkuszer-kinekolog
ZACHODNIA 66 Tel. 129-52.
przyjmuje od 9—11 i 5—7 wiecz.

Dr Med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8 —2 i od 6 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 8 — 2 po poł.

Dr med LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
UL. PIŁSUDSKIEGO 69. tel. 143-12.
(róg Narutowicza)
przyjmuje od godz. 8—12, 13—3 i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—11 rano.

DR. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57,
Przyjmuje od g. 8 do 1 i od 5 do 9 wiecz.,
w niedziele i święta od g. 10—1 w poł.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, trwały wałek 3 zł. „Czesław", Kilińskiego 199. Tel. 193-24, róg Senatorskiej

Jutrzejsza premiera w »Grand-Kinie«

BIAŁY MURZYN

Najpiękniejsza powieść Michała Bałuckiego ożyła na filmie! — Scenariusz o miłości chłopskiego syna do dumnej hrabianki napisał Tadeusz Dołęga-Mostowicz.
Film jest rewelacją ekranów warszawskich.

Urocza powieść Michała Bałuckiego o wzruszających perypetiach miłosnych młodego uczonego, lekarza wywodzącego się z wieśniaczej chaty do dumnej hrabianki doczekała się świetnej, miejscami porywającej realizacji filmowej.

W roku jubileuszowym zmarłego tragicznie i przedwcześnie znakomitego komediopisarza i poety — Bałuckiego, świetny pisarz współczesny T. Dołęga Mostowicz złożył hołd pamięci niezapomnianego autora „Klubu kawalerów" konstruując zwarty, mocny, pełen dramatycznego napięcia scenariusz filmowy na tle powieści „Biały Murzyn".

W świetnej transkrypcji filmowej powstają z pyłu pożółkłych kart powieści kapitalne postacie bohatera Bałuckiego — Hrabianka Jadwiga, Dr. (Antoni Sikorski, Prof. Lewicki, hr. Lipscy, wzruszająca Janka, Maciejowa, Gajowy i tp.

Film „Biały Murzyn" stał się rewelacją Warszawy, — chwyta za serce, porywa, rozmarza, upaja.

Ujrzymy go już jutro na ekranie „Grand Kina", gdzie cała Łódź będzie mogła podziwiać znakomite kreacje czołowych sił teatrów stołecznych z Mieczysławą Ćwiklińską, T. Wiszniewską, Baśką Orwid, Józefem Węgrzynem, Jerzym Pichelskim, Al. Żabczyńskim, St. Grolickim na czele.

ANGLICY U SIEBIE.

Pomysłowa zbiórka funduszów.

Stare panny walczą o swe prawa.

Londyn, w marcu.

Anglosasi mają całkowicie odrębną konstrukcję psychiczną i tym się tłumaczy tyle zadziwiających, im tylko właściwych przejawów życia prywatnego i społecznego.

Słynna jest angielska zimna krew.

Niedawno salę jednej z najelegantszych i najbardziej uczęszczanych londyńskich restauracyj „Universal Brevery" przy Picadilly Circus zaległy gęste kłęby dymu, wybuchł bowiem pożar w kuchniach. Otóż, na stu gości zajmujących w tym momencie stoliki, piętnastu tylko opuściło lokal. Inni spokojnie w dalszym ciągu spożywali obiad. Podczas gdy straż ogniowa tłumiła płomienie, kelnerzy z wilgotnymi tamponami na twarzy, nie zdradzając żadnego lęku usługiwali normalnie.

Anglicy wymyślili nader oryginalny sposób na przymusową, a nie dającą się we znaki filantropię ze strony setek tysięcy osób.

Po raz pierwszy zapoczątkowano akcję z okazji rocznicy śmierci Jerzego V, przeznaczając osiągnięte sumy na „Fundację teatrów żołnierskich króla Jerzego" (King George Playing Field Fundation). Polega ona na tym, że właściciele kont bankowych odstępują na dany cel końcówki w szylingach i pensach posiadanych sum. Nikt dokładnie nie wie, ile zaofiaruje: może pensa, może blisko funt szterling. Fundusze, zebrane tą drogą, przedstawiają się imponująco.

Przysłowiowa jest w Wielkiej Brytanii miłość do zwierząt i zainteresowanie naszymi „młodszymi braćmi". Obecnie, co niedzielę, „British Broadcasting Company" udaje specjalną audycję radiową, przeznaczoną dla psów. Rozesłane zostały kwestionariusze do ich hodowców i prywatnych posiadaczy, celem ustalenia, czy czworonożni słuchacze żywiej reagują na szczekanie towarzyszów tej samej, co oni rasy, czy też pozostają obojętni wobec takich subtelności.

Uderza cudzoziemca szyld: „Hotel for Gentlemen only" (Hotel wyłącznie dla panów), Anglia jest bowiem krajem zadowolonych ze swego losu starych panien i zagorzałych starych kawalerów.

Inny jeszcze powstaje niezwykły hotel: dla emerytowanych nieżonatych duchownych anglikańskich.

Lokal jest na wykończeniu. Na razie znajdzie w nim pomieszczenie trzydziestu samotnych „clergymenów". Skarbnik stowarzyszenia poszukuje niewiasty, któraby umiała otoczyć macierzyńską opieką leciwych, a często grymaśnych pensjonariuszów".

Według obliczeń, Wielka Brytania liczy dziś ponad dwa miliony kobiet niezamężnych „spinsters", jak je nazywają. Rozmaite kategorie tych pań, w zależności od ich wieku, warunków materialnych i upodobań, założyły liczne kluby, gdzie przyjemnie i wygodnie wspólnie spędzają czas. Okazały się one bardziej uprzejme od panów, gdyż chętnie widzą u siebie w charakterze gości przedstawicieli płci odmiennej, co w klubach męskich jest zupełnie niedopuszczalne.

Nader sympatyczny jest „Klub Babek". Pełne jeszcze energii staruszki zbierają się w swoim lokalu. Jedną z najmilszych ich rozrywek jest śpiew chóralny przy akompaniamencie pianina.

Za namową zapalonej do sprawy Miss Florence White, właścicielki małej cukierenki w Bradford, jednej z dzielnic londyńskich, „spinsters'y" zorganizowały się w potężny związek, liczący już 125.000 członkiń i podzielony na 100 sekcyj. Prowadzą one propagandę na całym terytorium państwa, aby uzyskać od rządu polepszenie losu starych panien. Gdy bowiem wdowy w potrzebie bez względu na wiek pobierają 10 szylingów tygodniowo zaopatrzenia, „spinsters'y muszą wpłacać dwa pensy tygodniowo ze swych zarobków, by dopiero po ukończeniu lat 64 mieć prawo do „Old age pension" (renty starczej), przy czym, jeżeli dla jakichkolwiek powodów zaprzestaną wnoszenia składek, tracą nieodwołalnie prawo do emerytury. Dążą więc do tego, by renta była wypłacana, począwszy od 56-go roku życia.

Anglia pobija dwa światowe rekordy: żaden inny kraj nie ma takiej ilości pism codziennych i periodycznych. W jednym tylko Londynie nakład dzienników rozsyłanych na prowincję wynosi 10 milionów co wypada po jednym numerze na czterech mieszkańców.

Drugim rekordem jest liczba milionerów. Według ostatnich statystyk istnieje 334 tych wybrańców fortuny. Spośród nich 85 posiada roczny dochód, przewyższający 100 tysięcy funtów, a 71 siedemdziesiąt pięć tysięcy funtów.

Majewski.

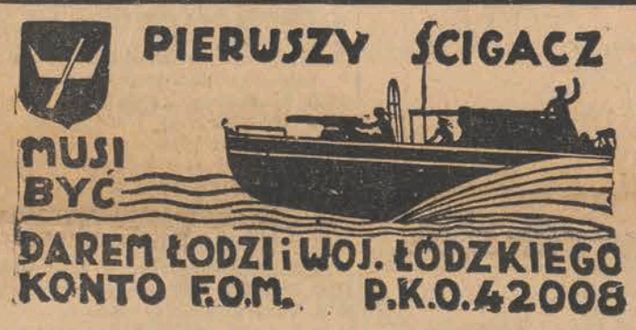

Złoto i platyna

na obszarze włoskiej Etiopii.

Massaua w marcu.

Duże znaczenie mają zachodnie obszary Etiopii, które zapewniają poważne możliwości, w zakresie wydobywania złota. Zwłaszcza prowincja Uollega wybija się na pierwszy plan ze względu na obecność i złota i platyny. W znacznej ilości znajduje się złoto w starej kolonii erytrejskiej, gdzie jego eksploatacją zajmuje się państwo. Żyły złota znajdują się w twardej skale na znacznej głębokości. Okazało się niezbędnym wykonanie galerii podziemnych.

Ostatnio uruchomiono także w Ugeró kopalnię złota, której wytwórczość ma dać około 40 kg. złota miesięcznie, co by wymagało spłukania około 100 ton przemiału dziennie.

Wstępne badania złotonośnych żył kwarcowych, przeprowadzone w Erytrei, pozwalają przypuszczać, że uda się w najbliższym czasie zwiększyć wytwórczość złota do 100 kg. miesięcznie.

Żyły kwarcowe z zawartością złota eksploatują się również w Harab Suit, Hara Hot i Adi-Neps (Erytrea).

Prowadzi się poza tym poszukiwania złotych żył w dolinie Valle Ció, Mai Faeć i Adi Genandi.

W okolicy Gubdo znajduje się czynna stale kopalnia platyny, zatrudniająca około 2 tys. robotników. Po wprowadzeniu najnowszych ulepszeń technicznych produkcja ta wzrosnąć może do 350 kg. rocznie. Wystarczy to całkowicie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego rynku Italii.

Badania prowadzone ostatnio w Yubdo (zach. Etiopia) ustaliły ilości platyny, zawartej w tamtejszych pokładach.

W Somalii (zwłaszcza w Migurtinii) odkryto niedawno złoża cyny, a dotychczasowe poszukiwania pozwalają sądzić, że znajdują się tam prawdopodobnie i inne minerały (mangan, ołów, srebro itp.).

W Harrarze stwierdzono obecność grafitu, lecz w ilościach niewystarczających dla celów przemysłowych.

Dla scentralizowania całego przemysłu kopalnianego na terenie włoskich kolonij w Afryce stworzono specjalną instytucję p. n. „Królewski Urząd Górniczy Imperium", na czele którego stoi naczelny inspektor górnictwa. Od niego zależy sekcja geologiczno geograficzna przy Generalnym Gubernatoriacie Afryki Wschodniej oraz pięć urzędów górniczych, przydzielonych do poszczególnych gubernatoriatów (Asmara, Mogadiscio, Fimma, Gondar, Harrar).

Organizacja ta ma zapewnić górnictwu w A. O. I. wspaniały rozwój. Pełne zużytkowanie bogactw mineralnych kolonii umożliwi w opinii Włochów — osiągnięcie samowystarczalności gospodarczej w zakresie surowców, których brak daje się Włochom dotkliwie odczuwać i uaktywni przede wszystkim bilans handlowy.

W.

Mowa tronowa króla Wiktora Emanuela III.

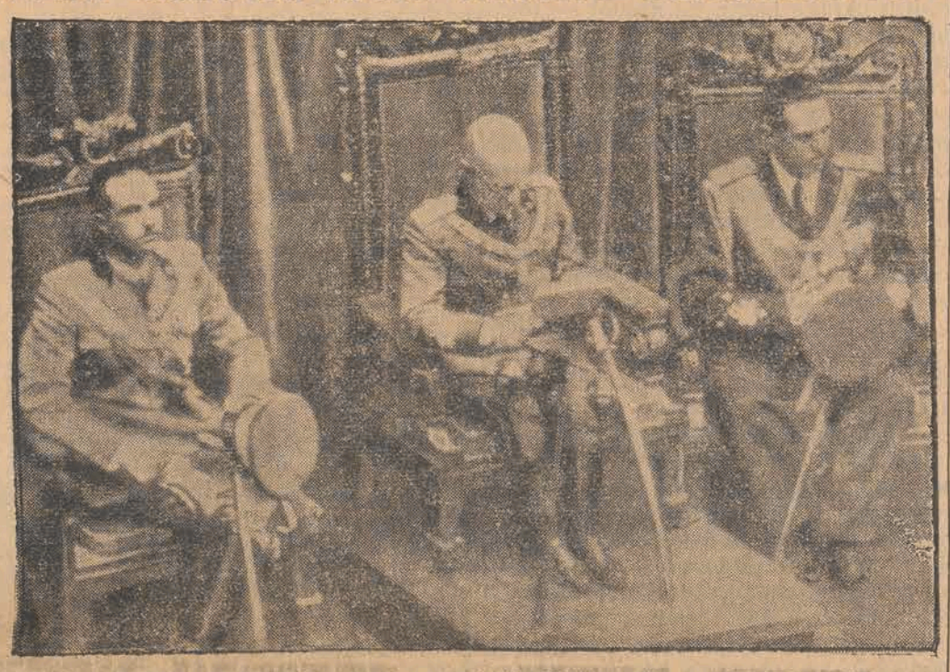

Moment wygłaszania mowy tronowej przez króla Wiktora Emanuela III w pierwszej włoskiej izbie faszystów i korporacyj. Na lewo od króla, następca tronu książę Piemontu, na prawo — wicekról Abisynii książę Aosta.

BÓLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE.

podagryczne najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w kościach i stawach, powstają obrzmienia, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bardzo utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się wewnętrzny lek **„UREMOSAN"** — Gąseckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organiźmie wywołuje wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamicą nerkową, złą przemianą materii itp.

UREMOSAN — Gąseckiego do nabycia w aptekach.

RYSZARD BRAUN

HURAGAN W SERCU

Powieść 23

— Widzę, że ma pani o mnie pojęcie, jako o bezradnym szczeniaku, który...

Roześmiała się.

— Przeciwnie. Pański zapał podoba mi się — tylko że

— ...Tylko że — zapytał.

— Tylko że — dokończyła — pański wygląd wprawia mnie w zakłopotanie.

—Nie rozumiem?.. — Marek zdumionymi oczyma obrzucił swoje ręce i ubranie, nadaremnie szukając rozwiązania zagadki.

— Co w nim jest tak strasznego? — zapytał.

Uśmiechnęła się, wypijając duszkiem pełną szklankę orzeźwiającego płynu.

— Widzi pan, chcąc śledzić, tropić i badać drugich, trzeba samemu mieć dar rozpływania się w powietrzu, znikania, nakładania na siebie czapki niewidki. A pan? Pana — nie wyobrażam sobie w przebraniu. Z daleka już wróg poznałby pańskie ruchy, pański głos, gest, wyraz twarzy — no i, oczywiście, przepadliśmy. Pan, i ja razem z panem. Detektyw, widzi pan, musi działać ostrożnie, perfidnie, zręcznie. Tak, aby go nie poznano, inaczej czekałby go ten sam los, co Johanna Kirchoffa, czy George'a Lamolet — dwa strzały w kark.

— Więc pani przypuszcza, że Johann też?..

Duże, niebieskie oczy chłopca zaszły łzami wzruszenia. Ręce jego, trzymające łyżeczkę, zadrżały gwałtownie, a dalsze zdania uwięzły w gardle.

Agentka ze współczuciem patrzyła na studenta, siedzącego na tle rozwieszonej makaty. Byli tu sami, w zacisznym kąciku marokańskiej kawiarenki.

Usługująca południowa piękność w pstrych szatkach odeszła od nich już dawno z wymownie dyskretnym uśmiechem na grubych wargach. Z daleka dochodziły dźwięki tam-tamów i chwiała się ponad maurytańskim dachem ogromna, tekturowa palma. Byli sami, tuż nad wodą Sekwany, odgrodzeni od ludzi zasłoną z haftowanego srebrem jedwabiu.

— Dziś pan wyjedzie wieczornym pociągiem, czy dobrze? — zapytała agentka, a nie otrzymując odpowiedzi, dodała. — Bandyci muszą mieć wrażenie, że nie są śledzeni, że nikt o nich nie wie; że wszyscy, bojąc się, zrezygnowali ze śledztwa. Czy pan to rozumie? W tym celu pan wyjedzie, państwo Kalinowscy poślą żądanych kilka tysięcy okupu, a ja w przebraniu starej Angielki zamieszkam w Wersalu. Nim to jednak nastąpi, musi pan udzielić dużo, dużo informacji. Musi pan pomóc i ułatwić śledztwo!

— W jaki sposób?

— Objaśniając mnie i orientując w wielu sprawach.

Chłopiec zerwał się od stołu, potrząsając czupryną, jak źrebiec wypuszczony na łąkę.

— Niech pani pyta — wołał. — Będę starał się chociaż w ten sposób pomóc.

— Przede wszystkim niech pan siada i głośnymi wykrzyknikami nie ściąga na nas uwagi.

— Słusznie. Już siedzę. Już jestem cicho. Już milczę.

— A więc, proszę, niech pan powie, czy nic niezwykłego nie zauważył pan ostatnio w postępowaniu Ewy?

— Nie. Była zawsze jednakowa. Kokietowała nas. Kokietowała George'a, mnie i Johanna, a potem nie dawała się zbliżyć. Po prostu, biła po twarzy. Mieliśmy o to do niej pretensję. Na wycieczki i spacery chodziliśmy gromadnie. Raz tylko byłem z nią, we dwoje, na basenie i raz w Trianon. Ale nie zaszło wtedy nic ciekawego. Raz tylko, na Wystawie Wszechświatowej, tu właśnie, zgubiła nas i nie było jej przez kilka godzin.

— Proszę, niech mi pan powie w jakim była nastroju, kiedy odnaleźliście ją?

Chłopak zmarszczył brwi i zamyślił się.

— Robiła wrażenie wystraszonej. Ktoś ją podobno zaczepił. Szedł za nią.

— Czy widział pan tego człowieka?

— Nie tylko ja, ale i my wszyscy. Johann, George, Fela i Mela.

— Ach, tak. Więc widział go i Johann? To bardzo ważne.

— Dlaczego?

Agentka nie odpowiedziała, notując coś w podręcznym kajeciku. Wreszcie podniosła badawcze spojrzenie na chłopca.

— Więc mówi pan, że Johann go widział z daleka?

— Tak. Widział go. Widział, jak stał w hallu pawilonu polskiego z kapeluszem wysoko uniesionym nad głową.

— I nie przywitał się z nim?

— Kto? Johann miałby się z nim witać? Nie. Nie witał się.

— A więc to nie mógł być baron de Langle, bo tego Kirchoff poznałby momentalnie. Czy nie tak?

— No, oczywiście, że to nie był baron, bo i ja bym go poznał.

— Ach, więc i pan poznał barona? Kiedy i gdzie? Jak to było? Proszę, niech pan opowie ze szczegółami. Jak najdokładniej.

— Paliłem któregoś wieczoru papierosa w ogródku naszej willi, kiedy zajechał samochód po Kirchoffa. Wewnątrz słabo oświetlonej limuzyny, zauważyłem profil człowieka o którego potem zapytałem Johanna. Objaśnił mnie, że to był właśnie baron.

— Jakże wyglądał?

— O... o... bardzo wytwornie. Spod czarnego palta bielał gors koszuli, biały szalik owijał szyję, cylinder...

— No dobrze... dobrze... — przerwała agentka. — Pan opisuje jego ubranie, a mnie chodzi o wzrost. O twarz.

To pytanie zakłopotało Marka.

— Nie wiem — odpowiedział po chwili namysłu. — Nie wysiadł z samochodu ani przez chwilę, klaksonując — więc nie mogłem zauważyć czy był wysoki, czy niski.

— No, ale porównawczo. Kiedy usiadł przy nim wysoki Johann? Czy był niższy od niego?

— Raczej wyższy i z pewnością szerszy od niego w ramionach.

— No dobrze. Więc ustalamy, że baron był wysokim, barczystym mężczyzną. A co do twarzy. Wiek?

— Robił wrażenie człowieka trzydziestoletniego. Bardzo przystojnego.

— Oczy?

— Oczu nie zauważyłem, ocieniał je cylinder. Ale za to zaimponowały mi rysy tego człowieka. Wybitnie piękne, wyraziste, rasowe.

— Ach, tak?.. — agentka bezmyślnie kreśliła coś w notesie, wreszcie stanowczym ruchem podsunęła studentowi zabazgraną kartkę.

— Czy profil jego nie miał nosa wydatnego, jak ten? Z tak silnym garbem? Nosa bourbońskiego?

Narysowany na kratkowanym papierze profil mógł rozśmieszyć karykaturalnym kształtem, a zarazem uderzyć podobieństwem do nosa Ludwika XVI.

— Ależ tak! — wykrzyknął Marek, zdumiony. Taki właśnie profil miał ten człowiek! A ruchy jego...

— Ruchy jego mnie nic nie obchodzą — przerwała agentka. — Mogły być narzucone. Za to chciałbym wiedzieć, czy ręka leżąca na kierownicy nie uderzyła pana swoją pięknością?

— Nie zauważyłem jej kształtu. Za to ruch tej ręki jakim wskazywał Johannowi miejsce przy sobie był gestem człowieka bardzo pewnego siebie, dumnego i znudzonego.

(d. c. n.)

Wiosenny kapelusik

kształcie koszyczka z kwiatami

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W nowym parku miejskim im. Gen. Dreszera przy ul. Puławskiej na Mokotowie uruchomiona zostanie w sezonie bieżącym fontanna, ozdobiona piękną rzeźbą „dziewczyną". Zakupiona przez miasto rzeźba była wystawiona w Nowym Jorku.

* * *

W domu Ks. Boduena przy ul. Nowogrodzkiej 75 odbyło się uroczyste zakończenie II kursu piastunek. Kurs trwał dziewięć miesięcy. Dziewczęta szkolone były w zakresie pielęgnowania i wychowywania dzieci do lat 3, po czym każda z nich otrzymała praktykę płatną.

* * *

W biurze Wydziału Ogrodniczego Zarządu Miejskiego odbyło się zebranie kierowników szkół miejskich oraz nauczycieli-przyrodników w celu omówienia udziału młodzieży w akcji sadzenia drzew na ulicach Warszawy. W roku bieżącym młodzież szkolna zasadzi około tysiąc drzew, przy czym obsadzone będą przede wszystkim peryferie stolicy, gdzie odczuwa się największy brak zieleni na ulicach. Posadzone będą lipy, klony i jesiony — najwytrzymalsze drzewa na gazy spalinowe oraz dymy z fabryk i mieszkań.

* * *

Z zestawienia liczby mieszkańców w poszczególnych okręgach stolicy w 1931 i 1938 r. wynika, że w ciągu tych lat zwiększyła się liczba mieszkańców na Grochowie o 150 procent, na Golędzinowie o 130, na Targówku o 65, na Marymoncie o 48, w Mokotowie o 31, na Czerniakowie o 37, na Brudnie i Pradze o 22 procent, w pozostałych okręgach o kilka procent lub bez zmian. Natomiast liczba mieszkańców zmniejszyła się w dzielnicy Krakowskiego Przedmieścia o 7 procent, na Ordynackiem, w dzielnicy ratusza o 5 proc., na Koszykach, na Solcu, na Starym Mieście o 3 procent oraz w dzielnicy Ujazdowskiej o 1 procent. Z powyższego wynika, że w ostatnich ośmiu latach najwięcej wzrosło zaludnienie Grochowa, Golędzinowa, Targówka i Marymontu, a najbardziej wyludniły się dzielnice Krakowskiego Przedmieścia oraz dzielnic Ordynackiej i Ratuszowej.

* * *

Wobec wielkiego przepełnienia wozów linii tramwajowych nr 21, 23 i 24, przebiegających przez śródmieście Pragi, mieszkańcy tej dzielnicy nie mogą korzystać z komunikacji tramwajowej wewnątrz tej dzielnicy, albowiem tramwaje przybywają do niej ze swych stacyj końcowych do tego stopnia przepełnione, iż o dostaniu się do nich nie ma mowy. Tymczasem między Pragą a okolicznymi dzielnicami odbywa się ożywiony ruch, gdyż wielu mieszkańców Pragi zatrudnionych jest na Grochowie i Brudnie i odwrotnie, poza tym Praga jest dla tych dzielnic centralą handlową. — Z tego względu konieczne jest stworzenie wewnętrznej dzielnicowej linii tramwajowej łączącej Grochów przez Pragę z Brudnem. Linia ta byłaby więcej rentowną i stanowiłaby przy tym ogromne udogodnienie dla mieszkańców tych dzielnic.

* * *

Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego podał do wiadomości, że z odsetek za okres ostatnich trzech lat, od zapisu śp. Juliusza Skiwskiego, przyznano za pośrednictwem Tow. nad Dziemniałymi wsparcia dziesięciu niewidomym o ogólnej sumie 502 zł.

Krateczki.

Kochliwy Bąk.

Policzek na ulicy

Jednakże publicznie wygłoszone pretensje pod adresem pogody spowodowały należyty odgłos, gdyż słońce zaczęło się ukazywać i zrobiło się nieco cieplej. Przygrzewa, kwiatuszki lada moment zaczną puszczać pączki, na ulicach dziś - jutro ukażą się madamy w wiosennych kostiumach, słowem — wiosna.

Wiosna posiada niewątpliwie również i zalety. Dlatego „również", że w ogólnym obliczeniu może się okazać, że wady są bardzo liczne. Obliczmy tylko same wydatki, jakie pociąga za sobą wiosna na cele „inwestycyj ubraniowych". Przecież nie ma tak skromnej żony tak biednego męża, któraby nie uważała, że na wiosnę „musi" mieć jeśli już nie nowy kostium czy płaszczyk, to przynajmniej pantofle i kapelusik. Dlaczego kapelusz, który w czasie ubiegłej wiosny uchodził jeszcze za zupełnie modny, w czasie obecnej ma być już „zupełnie nie modny", diabli wiedzą. Przecież my nosimy nasze wiosenne kapelusze w czasie paru wiosen i kilku lat i wcale one na modzie nie tracą...

Ale wiosna — to nie tylko kostiumy, suknie, kapelusze, pantofle i co tam jeszcze kobietom do szczęścia potrzeba. Wiosna — to wzmożone wydatki na aspirynę i wszelakiego rodzaju inne „togale", którymi w wiosennym okresie ludzie się niemal — zajadają. Każdy bowiem albo już miał, albo jeszcze ma,albo już jutro będzie miał zakatarzony głos, łzawiące, czerwone oczy i spuchnięty nos. Nic, widocznie, na tym świecie nie może być pozbawione przykrości. Każda przyjemność okupiona być musi jakąś nieprzyjemnością. I dlatego, zanim zaczniemy się cieszyć miłą, rozkoszną wiosną, która nareszcie usunie z ulic miasta gołoledź lub błoto, trzeba przejść przez kwarantannę grypowo - katarową.

Katar — jak już niejednokrotnie stwierdzałem — jest najpaskudniejszą chorobą człowieka, czepiającą się go zwłaszcza w okresie wiosennym. Dlaczego tak się dzieje — uczeni nie stwierdzili, ale widocznie dlatego, aby ludziom wiosna zbytnio nie zaszumiała w głowach. Największa liczba rozchodzących się małżeństw zawdzięcza początek nieporozumień wiośnie. W czasie wiosny bowiem mąż dochodzi do wniosku, że wcale jeszcze nie jest taki stary, że człowiek, który tak intensywnie odczuwa, że ma w żyłach krew a nie wodę, któremu tak gwałtownie podobają się przechodzące ulicami kobiety — ma prawo do miłości. I właśnie w momencie, w którym zaczyna już tracić głowę i gotów jest na jak największe szaleństwa dla tej, która „weszła mu z wiosną w krew" — łapie katar i następuje otrzeźwienie. Trudno bowiem szeptać dziewczęciu czułe słówka do różowego (karmin) uszka, gdy kręci w nosie i człek czuje, że lada moment, lada sekunda — kichnie. Gdy ma spuchnięty nos i czerwone oczy i nie może kobiety czarować. Gdy musi ciągle niemal trzymać chusteczkę koło nosa. Gdy zaczyna go „łamać" w kościach. Chcąc nie chcąc więc wraca do domu, kładzie się do łóżeczka, a tymczasem dziewczę znajduje innego, względnie działanie wiosny mija wraz z katarem i poczciwy mężulek wraca do wiernej żony.

Widocznie więc katar jest naturalnym hamulcem dla mężczyzn, aby zbytnio nie poddawali się działaniu wiosennego powietrza.

BĄK.

19-letnia Adela B. pałała gorącą, gwałtowną, namiętną miłością do 24-letniego Adama Bąka. Bąk, mimo pozornie niezbyt miłosnego nazwiska, musiał posiadać wydatne walory, gdyż cieszył się u kobiet kolosalnym powodzeniem. Tym właśnie tłumaczy się, że po pewnym czasie przestał zwracać uwagę na wdzięki Adelci a skierował swe męskie i zdobywcze spojrzenie na Irenę K.

Adelcia była niepocieszona. Usychała z tęsknoty. Błagała Bąka, aby wrócił. Ale Bąk, opity miłością rywalki, nie słuchał. I gdy pewnego dnia Adelcia spotkała Bąka na ulicy z nową jego „flamą", nie wytrzymała, podbiegła do niewiernego i spoliczkowała go.

Sąd Grodzki skazał Adelę B. na 6 dni aresztu lub 30 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

Zł. 2.50
Z DOSTAWĄ DO DOMU
kosztuje
najpopularniejszy dziennik
„ECHO"
TELEFON 182-48 lub 102-29
ADRES: ZWIRKI 2
i PIOTRKOWSKA Nr. 11

Kasjer Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

skazany na 3 lata więzienia.

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 42-letniemu Wincentemu Helmecce, b. kasjerowi wojewódzkiego Komitetu Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, oskarżonemu o przywłaszczenie kwoty 12.500 złotych, nieprawne pobranie pieniędzy ze Stow. Profesorów Uniwersytetu Poznańskiego oraz Wielkopolskiej Chorągwi Związku Hallerczyków.

Sąd Apelacyjny, w wyniku rozprawy, zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Helmeckę na trzy lata więzienia oraz utratę praw publicznych na trzy lata

ILE GWIAZD NA NIEBIE
tyle już razy stwierdzono, że najlepsze mydło do golenia to PIXIN

NIGDY
nie kupisz nic innego — tylko płyn do czyszczenia metali, srebra, szyb i luster LUNA.

GONIEC ZASTRZELIŁ SWĄ WYBRANKĘ.

Wódka nie zapewniła mu bezkarności

Z Wilna donoszą:

20-letni Jerzy Jasiński, zatrudniony jako goniec w Związku Strzeleckim w Wilejce, zakochał się w młodej i przystojnej mieszkance tamtejszej, Marii Żukównie, i zastrzelił ją z karabinu podczas „sobótki tanecznej" za kulisami świetlicy. Przez dłuższy czas asystował ukochanej, przynosił jej kwiaty. Nie podobało mu się, iż spaceruje z innymi chłopcami.

— Ale ja to skończę — mawiał — Marysia jest moją.

Kiedy na jednej z poprzednich zabaw Żukówna rozdawała kwiaty, mówiąc, że jest to zabawa kwiatowa, Jasiński wyraził się: — Ale też i krwawa!

Podczas tragicznej sobótki zafundował swej bogdance lody, a gdy później około g. 10 wiecz. Żukówna poprosiła go o wodę, zaprowadził ją do kancelarii za scenę, skąd wyszedł niebawem sam, opuszczając śpiesznie zabawę.

Dopiero półtorej godziny później sekretarz Zw. Strzeleckiego, Jasiukiewicz, szukając Jasińskiego, natknął się w kancelarii na leżące w kałuży krwi zwłoki Marysi Żukówny. Na nogach jej leżało przewrócone krzesło, pod plecami przewrócona do góry nogami ławka, rozbita szklanka, za deskami ukryty karabin wojskowy ze świeżo wystrzeloną łuską. Kula przeszyła dziewczynę na wylot, zgon nastąpił — zdaniem lekarzy — w ciągu minuty.

Dramat rozegrał się bez świadków. Jasiński zarówno na pierwszej rozprawie sądowej, jako też w Sądzie Apelacyjnym, usiłował bronić się w ten sposób, iż dokonał zabójstwa nieumyślnego, przez nieostrożność, mniemając, że karabin nie był nabity. Przewód sądowy wykazał, iż jest to nieprawdą. Sąd Okręgowy, skazując Jasińskiego na dziesięć lat więzienia, zaznaczył w motywach wyroku, „iż przyszedł do przekonania, że oskarżony w dniu krytycznym rozmyślnie podniecając się alkoholem i mylnie wyobrażając sobie, że jemu, jako strzelcowi, ujdzie to bezkarnie, z pobudek czy to zadraśniętej ambicji, czy też pod wpływem bezpostawnej zazdrości w stosunku do Żukówny, która traktowała go obojętnie strzelił do niej z karabinu, który sam naładował".

Sąd Apelacyjny zniżył zabójcy karę więzienia z dziesięciu lat do lat sześciu, uznając go winnym zabójstwa dokonanego pod wpływem silnego wzruszenia.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 27 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Ziemia pod nogami" — z Krakowa
15.20 Pogadanka sportowa
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Recital wiolonczelowy
17.05 Reportaż z Instytutu Psychologicznego Uniwersytetu Poznańskiego
17.20 „Operetka i ty" — audycja muzyczno - słowna — z Poznania
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja Związku Rezerwistów
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej i in.
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
20.58—21.00 Przerwa
21.00 Międzynarodowa Unia Młodych — transmisja z Watykanu
21.15 Koncert Stow. Miłośników dawnej Muzyki
22.10 Koncert fortepianowy
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert rozrywkowy — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.10 Życie kulturalne
22.20 Koncert rozrywkowy
23.05 Zakończenie audycyj

Rezerwista to nie tylko były żołnierz. Rezerwista to również żołnierz dzisiejszy w czasach pracy pokojowej, to żołnierz jutra w chwili wojny. Wszyscy do szeregów ZWIĄZKU REZERWISTÓW!

WTOREK, 28 MARCA

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia i in.
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry i chóru P. R. i in.
22.00 Przechadzki ateńskie: Rzeźba hellenistyczna
22.25 Recital fortepianowy
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Program Warszawy II
11.15 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Podróż na Marsa — pogadanka dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
16.00 Dziennik południowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.30 Recital śpiewaczy Ign. Dygasa
16.50 Gnojowce noszą twardy pancerz — pogadanka (z Wilna)
17.00 Utwory na flet — z Torunia
17.25 Wywiad na temat Targów Poznańskich — z Poznania
17.35 Z pieśnią po kraju
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.15 Muyka z płyt
14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Uroki" — Tad. Kudlińskiego
18.00 O muzyce i muzykach — reportaż
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.25 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

J. ANDRA

Separacja.

Była sama w pokoju z dzieckiem. Mały rzucał się niespokojnie na łóżku, zrzucał z siebie kołdrę i targał w rączkach pluszowego niedźwiadka, z którym się nie rozstawał nigdy. Mówił coś do niego i odpowiadał potem za misia cienkim głosikiem, podobnym do ptaszęcego świergotu.

Irena patrzyła na niego i nie niepokoiła się wcale. Było to prawdopodobnie lekkie przeziębienie, lub żołądkowa niedyspozycja. Myślała nawet o tym, jak smutno spędzi jutrzejszą niedzielę. Będzie siedziała z robótką w ręku u stóp swego synka.

A nie należało to rzeczywiście do przyjemności. Na każdym piętrze wielkiej kamienicy znajdowały się po cztery mieszkania, złożone z dużego pokoju, i łazienki, zastępującej jednocześnie kuchnię. Szmer rozmów przedostawał się przez cienkie ściany z jednego mieszkania do drugiego. Dwadzieścia cztery aparaty radiowe grały jednocześnie, napełniając dom przeraźliwym, pełnym dysharmonii hałasem.

A jednak to mieszkanko stanowiło obecnie dla Ireny, po siedmiu latach małżeństwa jedyną wyspę spokoju na wzburzonych falach życia. Znajdowała się w nim od sześciu miesięcy, które wydawały jej się dłuższe, jak sześć lat...

Siedząc przy łóżeczku dziecka, Irena myślała o nim, o tym nieobecnym, który spowodował tak doniosłe przewroty w jej życiu. Jaka była jej egzystencja, zanim go poznała? Będąc jedynaczką, mieszkała spokojnie ze swą matką, wdową i od szeregu lat uczęszczała na lekcje muzyki i śpiewu. Pewnego razu, spotkała przypadkiem u znajomych Karola, który był wówczas dwudziestoczteroletnim studentem medycyny. Czarne oczy i zadarty nosek Ireny oczarowały Karola i wkrótce odbył się ich ślub, po czym młoda para zamieszkała w ślicznym trzypokojowym mieszkanku w nowoczesnej kamienicy. Karol kontynuował swoje studnia, Irena zajmowała się gospodarstwem. Początkowo byli bardzo szczęśliwi. Kochali się ogromnie, wolny od zajęć czas wykorzystywali na rozrywki i lata przechodziły w spokoju i radości. Potem na szczęściu ich ukazała się rysa, której Irena na razie nie zauważyła. Karol stawał się coraz więcej chłodny i obojętny, coraz częściej był nieobecny w domu, tłumacząc się pochłaniającą go pracą, aż wreszcie zaczął zarzucać żonie, że od chwili urodzenia się dziecka stała się „kurą domową". Pewnego dnia wreszcie, po ożywionej kłótni rozstali się i jak się Irena potem dowiedziała, Karol zamieszkał ze swą asystenką, młodą i ładną dziewczyną, która stała się powodem ich separacji.

Irena początkowo cieszyła się odzyskaną wolnością i obiecywała sobie wykorzystać czas na życie wesołe, wśród rozrywek i swobodnej zabawy z przyjaciółmi. Potem jednak codzienna troska o chleb, zdobywany z trudem pracą w Towarzystwie Ubezpieczeniowym, przytłoczyła ją swym ciężarem i Irena przekonała się, że samodzielność nie jest znowu takim szczęściem. Codzienną szarość dni pokryła jednolitym pyłem nuda i młoda kobieta z przyjemnością teraz wracała wspomnieniem do lat, przeżytych z Karolem.

Mały poruszył się znowu na łóżku i zrzucił na podłogę pluszowego misia. Irena podniosła go i podała malcowi. Gdy dotknęła jego rączki, zauważyła, że jest bardzo gorąca. Wzięła za puls i zadrżała z przerażenia. Tętno było, niesłychanie szybkie i nierówne... Pochyliła się nad dzieckiem i położyła rękę na jego czole. Było gorące i pokryt kropelkami potu. W tej chwili usłyszała, że chłopiec coś mówi po cichutku. Wytężyła słuch i zdołała uchwycić te słowa:

— Chcę zobaczyć tatusia...

Zdanie było wypowiedziane jasno i stanowczo, ale oczy dziecka były błędne i rozgorączkowane. Irena chwyciła synka w objęcia, pieszcząc go i całując. Zdjęła ją nagle niewytłumaczona zazdrość. Ona, matka, czuwała przy nim dzień i noc, a on wzywał ojca, który się o niego nie troszczył. Ale dziecko nie chciało się uspokoić. Powtarzało uparcie:

— Chcę zobaczyć tatusia... Zawołaj tatusia...

Młoda kobieta drżała z niepewności i strachu. Mały miał silną gorączkę i należało pójść po lekarza. Czyż ojciec nie był by dla niego najlepszym doktorem. Ale nie. Ona nie może się tak poniżyć, by pójść do niego i spotkać się może oko w oko ze swoją rywalką. Zmierzyła dziecku gorączkę. Termometr wskazywał przeszło 39 stopni.

Mały rzucał się na łóżku, dysząc ciężko i młoda kobieta widziała już przed sobą widmo najstraszniejszych chorób. Może to szkarlatyna, lub dyfteryt?

— Chcę zobaczyć tatusia.. Dlaczego nie wołasz tatusia?.. — powtarzało dziecko w nagłych przebłyskach świadomości.

Irena zalała się łzami...

— Dobrze dziecino, dobrze. Zaraz poproszę tatusia, żeby przyszedł.

Przy słuchawce telefonicznej zawahała się raz jeszcze.

A nuż odezwie się głos asystentki.

Ale nie. Głos w telefonie był głosem mężczyzny.

— Pana doktora nie ma obecnie w domu. Jest na operacji. Ale mogę powiedzieć żeby przyszedł potem do pani. Jaki to jest adres?

Irena podała nazwę ulicy, numer domu i mieszkania. Nie miała odwagi powiedzieć służącemu swego nazwiska.

Upłynęła godzina męczącego oczekiwania.. A może Karol domyślił się, kto go wzywa i wcale nie przyjdzie? To byłoby zbyt straszne!..

— Chcę zobaczyć tatusia...

Słowa dziecka wwiercały się w jej zmęczoną głowę jak świdry...

Nagle, zadźwięczał dzwonek w przepokoju. Irena pobiegła do drzwi, otworzyła. Na progu ujrzała wysoką, postać Karola, który nie poznał jej na razie w ciemności i mówił swym spokojnym, dźwięcznym głosem:

— Bardzo panią przepraszam, za zwłokę, ale miałem ciężką operację i nie mogłem wcześniej się uwolnić.

Zdjął futro i powiesił je w hallu, poczem wszedł do pokoju i stanął jak wryty, ujrzawszy Irenę przy łóżeczku dziecka.

Zrozumiał i w oczach jego odbił się niepokój. Zbliżył się do łóżeczka i spytał:

— Czy dawno już jest chory?

— Od rana.

— Ma gorączkę?

— 39 i pół.

Zbadał chłopca, który objął go za szyję i pozwalał się z zaufaniem oglądać.

Karol usiadł i zapisał receptę.

— Trzeba będzie to zaraz przynieść z apteki.

— Czy... stan jest ciężki? — spytała niepewnie Irena.

— Nic mu nie będzie, trzeba tylko podtrzymać serce.

Wstał i poddał jej receptę.

— Ale.. ty wrócisz tu jeszcze jutro Karolu?

Mężczyzna objął ramieniem drobną postać żony i rzekł:

— Nic mnie nie ciągnie do domu.... Mogę zostać u wa-

Tl. J.

SPORT.

MARCINKOWSKI I PIETRZAK Z ŁODZI zdobyli tytuły mistrzów boksu.

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski w pierwszym rzucie rozegrane zostały w czterech grupach.

Wyniki ostateczne przedstawiają się jak następuje:

KRAKÓW — ŁÓDŹ — ŚLĄSK.

W Katowicach zakończyły się w niedzielę mistrzostwa bokserskie Polski w grupie Kraków — Łódź — Śląsk.

Na 8 tytułów 6 zdobył Śląsk, a 2 Łódź.

W wadze muszej — Jasiński po bardzo zaciętej walce pokonał na punkty Pawlicę (obydwaj Śląsk).

W koguciej — Marcinkowski (Łódź) po najładniejszej walce wieczoru wypunktował Jarząbka (Śląsk). Decyzję sędziów widownia przyjęła głośnymi protestami.

W piórkowej — Rudzki (Śląsk) zwyciężył na punkty Czubę (Kraków) walka została przerwana w drugiej rundzie, gdyż krakowianin doznał kontuzji oka, stając się niezdolny do dalszej walki.

W lekkiej — Janas (Śląsk) po chaotycznej walce wygrał z Augustowiczem (Łódź).

W półśredniej — Waloszek (Śląsk) zwyciężył na punkty Wdowińskiego (Łódź). Wdowiński miał przez cały czas przewagę, to też orzeczenie sędziów zostało przyjęte protestami widowni.

W wadze średniej Pateczek (Śląsk) wygrał przez techniczny k.o. w trzeciej rundzie z Nieradzikiem (Łódź).

W półciężkiej — Pietrzakowi (Łódź) przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Pieniążkiem (Kraków). I tym razem orzeczenie sędziów spotkało się z gwałtowną reakcją widowni.

W ciężkiej — Piłat (Śląsk) wygrał przez techniczny k.o. w drugiej rundzie ze Staszkiewiczem (Kraków).

WARSZAWA — WILNO — BIAŁYSTOK.

Zakończyły się w Wilnie zawody bokserskie o mistrzostwo Polski w grupie **Warszawa — Wilno — Białystok.** Sensacją była porażka Rotholca z Lendzinem.

Przegraną Rotholca należy tłumaczyć nieczystą walką w trzeciej rundzie. *Rotholc miał przewagę, ale walczył nieczysto,* uderzał z tyłu i otrzymał za to dwa ostrzeżenia. Lendzin w ten sposób wygrał minimalną różnicą punktów.

W sumie Warszawa zdobyła tylko 5 tytułów mistrzowskich, Białystok żadnego, a Wilno niespodziewanie aż 3, co należy zaliczyć do bardzo wielkich sukcesów tego miasta.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W wadze muszej — Lendzin wygrał na punkty z Rotholcem (Warszawa). W pierwszym starciu Lendzin był stremowany. Rotholc atakował i miał przewagę. W drugim starciu Lendzin dopingowany przez publiczność rozstrzygnął rundę na swą korzyść. W ostatnim starciu Rotholc przeszedł do ataku walczył jednak nieczysto i otrzymał dwa upomnienia.

W koguciej — Sobkowiak (Warszawa) pokonał na punkty Góreckiego (Białystok).

W piórkowej — Czortek (Warszawa) odniósł zwycięstwo nad Piotrowiczem (Białystok).

W lekkiej — Kowalski (Warszawa) wypunktował Woźniakiewicza (Warszawa).

W półśredniej — Grządkowski (Warszawa) wygrał wysoko na punkty z Kuleszą (Wilno).

W średniej — Miks (W-wa) pokonał Untona (Wilno).

W półciężkiej — Iwaszkiewicz (Wilno) znokautował Łukę.

W ciężkiej — Blum (Wilno) pokonał na punkty Archackiego (Warszawa).

Mistrzostwo tej grupy zdobyli zatem według konieczności wag: Lendzin, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Miks, Iwaszkiewicz i Blum.

LWÓW — WOŁYŃ — LUBLIN.

Zakończyły się w Równem zawody bokserskie o mistrzostwo Polski w grupie **Lwów — Wołyń — Lublin.**

Finałowe walki dały następujące wyniki:

W wadze muszej — Lubiński (Lwów) pokonał na punkty Semeniuka (Wołyń).

W koguciej — Choina (Lublin) wygrał z Góreckim (Lwów).

W piórkowej — Frącek (Wołyń) pokonał Sidelnikowa (Lwów).

W lekkiej — Chrostek (Lwów) znokautował w pierwszej rundzie Siwka (Wołyń).

W półśredniej — Biłyj (Lwów) znokautował w drugiej rundzie Kulczyckiego (Lublin).

W średniej — Kazimierczak (Lwów) odniósł zwycięstwo nad Siemionem (Lublin).

W półciężkiej — Rączka (Wołyń) pokonał Baranowskiego (Lwów).

W ciężkiej — Szkwarkowski (Lwów) wygrał bez walki z powodu braku przeciwników.

Ogółem Lwów zdobył 5 tytułów (Lubiński, Chrostek, Biłyj, Kazimierczak, Szkwarkowski), Wołyń 2 tytuły (Frącek i Rączka) a Lublin 1 tytuł (Choina).

POZNAŃ — POMORZE.

W Toruniu w hali Okr. Ośrodka W. F. rozegrane zostały zawody o mistrzostwo Polski w grupie Poznań — Pomorze.

W wadze muszej — Jarmuszewski przegrał z *Walkowiakiem (Poznań).*

W koguciej — sensacyjne zwycięstwo nad mistrzem Polski, Koziołkiem (Poznań) odniósł Krzemiński przez k.o. w drugiej rundzie.

W pierwszej rundzie zdecydowaną przewagę miał Koziołek, ale w drugim starciu kilka celnych uderzeń w żołądek zwala Koziołka na deski.

W piórkowej — Skałecki (Poznań) pokonał Igielskiego.

W lekkiej — Gorączniak (Poznań) przegrał z Jabłonowskim.

W półśredniej — Jarecki (Poznań) uległ Lelewskiemu, przy czym o zwycięstwie zadecydowała trzecia runda.

W średniej — Stocki (Pomorze) przegrał z Sobczakiem.

W półciężkiej — Szymura (Poznań) wygrał zdecydowanie na punkty z Weznerem.

W ciężkiej — Klimecki (Poznań) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Ogółem pięć tytułów zdobył Poznań, a 3 Pomorze.

Mistrzostwa Polski juniorów odbędą się w Łodzi

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, któremu pierwszego dnia przewodniczył prezes ŁOZLA p. Szumlewski.

Na skutek starań delegatów Łodzi walne zebranie uchwaliło przyznać naszemu miastu organizację mistrzostw Polski juniorów. Mistrzostwa te odbędą się w Łodzi w dniach 26 i 27 sierpnia. Po udzieleniu zarządowi absolutorium w wyborach uzupełniających, wybrano do zarządu panią Matzke, dr. Deutschera i p. Domagałę. Walne zebranie przyjęło regulamin mistrzostw drużynowych Polski, oraz powzięto uchwałę, by zawodnik mógł startować tylko w barwach tych klubów, które znajdują się w okręgu zamieszkania zawodnika. Poza tym omówiono sprawę przydzielania trenerów dla poszczególnych okręgów oraz sprawy wyszkoleniowe.

Wniosek w sprawie likwidacji okręgów wileńskiego i białostockiego i utworzenia jednego okręgu z siedzibą w Grodnie został wycofany.

KUSOCIŃSKI WRACA do pełnej formy.

W Warszawie odbył się bieg na przełaj na dystansie 4,5 klm., który miał sensacyjny przebieg dzięki udziałowi w nim Nojego, Kusocińskiego, Staniszewskiego i Wirkusa. Kusociński wykazał w tym biegu, że odzyskuje swą dawną klasę, gdyż przegrał z Nojim zaledwie o 0,1 sek., po równej walce na finiszu.

Czas Nojego 14,34,8, zaś Kusocińskiego 14,34,9.

Trzecie miejsce zajął Wirkus, a czwarte Staniszewski.

Piękne sukcesy polskich narciarzy w Feldbergu.

W dniu wczorajszym narciarze polscy w Feldbergu (Niemcy) odnieśli piękne sukcesy. Mianowicie nasz rewelacyjny junior Jan Kula zajął w skokach otwartych drugie miejsce, za Norwegiem Serensenem, natomiast przed mistrzem świata, triumfatorem z Zakopanego Bradlem.

W slalomie duży sukces odniosła Helena Marusarzówna, zajmując drugie miejsce po Cranz. Stanisław Marusarz w skokach zajął szóste miejsce.

Wyniki wczorajsze były następujące: skoki otwarte: 1) Serensen (Norw.) nota 223,5 pkt., skoki: 76 i 79 mtr., 2) Jan Kula nota 221,5 pkt., skoki 78 i 77 mtr. 3) Bradl (Niemcy) 216,7 pkt., skoki 72 i 75 mtr., Stanisław Marusarz, który zajął 6-te miejsce, miał skoki 69 i 74 mtr.

W slolamie panów, który wygrał Rudi Cranc (Niemcy), Marian Zając (Polska) zajął 8-me miejsce, zaś w kombinacji alpejskiej Zając uzyskał 5-te miejsce. W slalomie pań zwyciężyła Christl Cranz 220 pkt. przed Heleną Marusarzówną 140 pkt. i Mischel (Niemcy).

W kombinacji alpejskiej pań zwyciężyła Christl Cranz przed Mischel i H. Marusarzówną.

Niespodzianki piłki nożnej PIERWSZE ZWYCIĘSTWO GARBARNI.

W Krakowie odbył się w dniu wczorajszym pierwszy w tym sezonie mecz ligowy w Polsce.

Mecz ten, który odbył się między Garbarnią a Ruchem, przyniósł sensację wielkiego kalibru, gdyż Garbarnia, która ubiegłej niedzieli uległa wysokocyfrowo Wiśle, pokonała wielokrotnego mistrza Ligi w stosunku 2:1 (2:1).

Mecz był ogromnie zażarty, przy czym wszystkie bramki padły w pierwszej połowie meczu. Garbarnia grała b. ambitnie i niezwykle skutecznie. Ruch w drugiej połowie przeważał, jednak nie potrafił wyrównać. Bramki zdobyli: dla Garbarni; Pazurek i Wróbel, zaś dla Ruchu Gemza z rzutu wolnego. Sędziował p. Wacław Kuchar. Widzów 3 tysiące.

4 CELNE STRZAŁY
Remisowy wynik meczu.

Wczoraj została zakończona 1-sza runda mistrzostw piłkarskich klasy A meczem Wima — UT Ib, który odbył się na boisku Wimy.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1). Gra była równorzędna ze zmienną przewagą. Prowadzenie w 4 minucie zdobyła ze strzału Uptasa Wima, po czym dla UT wyrównał w 25 minucie Karwowski. Następnie po przerwie w 10 minucie Wima znów zdobyła prowadzenie ze strzału Lećmińskiego, jednak UT wyrównał w 30 minucie ze strzału Wieliszka. UT grał bez piłkarzy ligowych, jednak technicznie przeważał. Wyróżnili się: Kowalski i prawoskrzydłowy, a w Wimie obrona i Rzemigała w ataku. Sędziował p. Lange. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Wimy w stosunku 4:1.

DRUGA PORAŻKA FIOLETOWYCH.
Tym razem w Warszawie.

Wczoraj Union - Touring rozegrał w Warszawie rewanżowy mecz towarzyski z ligową Polonią. Mecz zakończył się ponowną porażką łodzian. Tym razem Polonia wygrała w stosunku 3:1 (3:1). Polonia była szybsza i groźniejsza strzałowo.

Wynik meczu został już ustalony do przerwy.

Bramki strzelili dla Polonii: Kula 2 i Odrowąż 1, zaś dla UT Bilariusz. Sędziował p. Nowakowski.

Na przedmeczu Polonia I-b pokonała Warszawiankę I-b 3:1 (1:1). Warszawianka wystąpiła niemal w pełnym składzie ligowym.

Treningowy mecz Czerwonych wypadł nie nadzwyczajnie.

W Łodzi odbył się cały szereg piłkarskich meczów towarzyskich.

Notujemy ciekawsze wyniki:

WKS. — ŁKS. 1:0 (0:0). ŁKS., który wystąpił z Piaseckim (po przerwie Andrzejewski), Gałeckim, Karasiakiem, Tadeusiewiczem, Pegzą, Galumbińskim i Koczewskm doznał niespodziewanej porażki. WKS. posiada obecnie szybką i bojową drużynę. W drużynie ŁKS-u, który traktował mecz treningowo, następowały w czasie gry zmiany. Zwycięską bramkę zdobył dla WKS-u Stegliński.

W Pabianicach.

ŁTSG. — Burza 2:0 (1:0). Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem ŁTSG., które górowało nad Burzą zgraniem i techniką. Pierwszą bramkę zdobył dla ŁTSG. Voigt, zaś druga padła z zamieszania. Sędziował p. Hendeles.

SKS. — Hakoah 8:1 (4:1). Mecz rozegrany na boisku SKS-u zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy. Sędziował p. Pietrzak.

Zjednoczone — Makabi 7:1 (1:0). Mecz rozegrany na boisku K. P. Zjednoczone, zakończył się łatwym zwycięstwem znacznie lepszej drużyny fabrycznej w stosunku 7:1.

Na boisku przy ul. Tylnej odbył się mecz między drużynami Sokół (Łódź) — Concordia (Piotrków). Zwycięstwo odniosła drużyna łódzka w stosunku 4:2. Do pauzy 1:1. Concordia dwukrotnie uzyskiwała prowadzenie przez Szczypiora.

MECZE W SIATKÓWKĘ MĘSKĄ
o mistrzostwo szkół łódzkich.

Wczoraj rozegrano dalsze spotkania w siatkówkę męską o mistrzostwo szkół łódzkich.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco PSTP. — gimn. Reymonta 2:1 (11:15, 15:7, 15:9).

Walka była zacięta i stała na wysokim poziomie.

Wyróżnili się Grobleski i Rokoszewski w PSTP; Szczerbiński i Piaskowski u Reymonta.

Gimn. Niemieckie i gimn. Żeromskiego. 2:1 (15:5, 11:15, 7:11).

Niespodziewanie wygrała drużyna gimn. Żeromskiego, demonstrując ładną grę.

W ostatnim spotkaniu dnia gimn. Narutowicza pokonało gimn. Skorupki 2:0 (15:5, 15:3).

Sport w kilku słowach.

— W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego pierwsze mecze piłki ręcznej o puchary kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW płk Kurka. Wyniki dotychczasowych spotkań były następujące: sobota: siatkówka żeńska: Znicz — KE 2:0; ŁKS — Makabi 2:0; koszykówka męska: IKP — SKS 19:16, WKS — KE 30:14. Niedziela; koszykówka męska: ŁKS — UT 51:12 (26:6); Wima — Hakoah 59:21, Makabi — TUR 19:15; Zjednoczone — Znicz 31:30 (po dogrywce).

— W Łodzi bawiła doskonała drużyna piłki ręcznej WKS (Wolibórz) z Warszawy, która w siatkówkę męską pokonała Znicz 2:1 i WKS (Łódź) 2:0. Poza tym odbył się turniej błyskawiczny koszykówki. Wyniki były następujące; Znicz — KPW 18:14; PSG — KE 11:4, Znicz — KE 18:6 i PSG — KPW 9:6.

W Pabianicach odbył się mecz pięściarski Kruszender — KS. Radogoszcz zakończony zdecydowanym zwycięstwem bardziej rutynowanego zespołu pabianickiego w stosunku 13:3. Wyniki techniczne są następujące: w muszej Nowacki pokonał na punkty Piechotę, w koguciej Grambo wygrał przez k. o. w I rundzie z Wesołowskim, w piórkowej Pelick nie rozstrzygnął walki z Cymerem, w lekkiej Fibasiewicz w I rundzie przez k. o. pokonał Chachułę, w półśredniej Kubiak tak samo pokonał Drewicza, w średniej Manikowski już w I rundzie zmusił Kasiewicza do poddania się, w półciężkiej Kilański w I rundzie przez k. o. pokonał Szycha i w wadze mieszanej Marynowiczowi poddał się w II rundzie Tom.

— W Warszawie odbyło się roczne walne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego. Prezesem został ponownie wybrany gen. Burhard-Bukacki. Na wniosek poznańskiej „Unii" zebrani uchwalili w formie dezyderatu wykluczyć kluby żydowskie ze Związku, jak również powzięli uchwałę, by kluby polskie skreśliły członków żydów.

— W Mediolanie rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Niemcy. Mecz ten zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem przez reprezentację Włoch w stosunku 3:2. Pierwszą bramkę dla drużyny włoskiej zdobył słynny środkowy napastnik Piola. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie.

Najbogatsze stoiska na wystawie sportowej

W niedzielę nastąpiło otwarcie wystawy sportowej w Łodzi. Mieści się ona w gmachu Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115. Niestety udział w tej wystawie mającej obrazować dorobek sportowy Łodzi w okresie 20-lecia Niepodległości biorą zaledwie dwa związki okręgowe lekkoatletyczny i piłkarski, a następnie sekcja motocyklowa Union-Touringu, ŁKM, Sokół, TUR i łódzki klub kajakowy „Pingwin".

Otwarcie wystawy połączone byo z akademią sportowo-literacką, a więc: występ chóru, artystów scen łódzkich, recytacje utworów poetyckich na tematy tylko sportowe itp. Między innymi wypowiedziany był wiersz pod tytułem „Wajsówna". Ta część transmitowana była przez rozgłośnie Łódzkiego Radia.

Pod względem sportowym najbogatsze jest stoisko klubu kajakowców, natomiast ogólną uwagę zwraca stoisko Sokoła zapełnione dosłownie nagrodami Wajsówny.

Wśród nagród tych na pierwszym planie znajduje się wielka Honorowa Nagroda „Dziewczyna ze skakanką".

Ładnie pomyślane jest również stoisko TUR.

Wystawa będzie otwarta do niedzieli 2 kwietnia. W dniu dzisiejszym o godz. 18 i 20 odbędą się pokazy gimnastyczne Sokoła, a we wtorek o godz. 18 i 20 popisy TUR-u.

NOCNE DYŻURY APTEK.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Szteckel Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielewicz Pomorska 91, A. Borkowski Zawadzka 45, B. Głuchowski Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka Główna 50, L. Pawłowski Piotrkowska 307.

Nowe zwycięstwo Chmielewskiego w Ameryce.

Wczoraj H. Chmielewski odniósł w Ameryce nowy sukces, zwyciężając swego przeciwnika Jim Jimsa przez k. o. w 5-ej rundzie. Chmielewski od początku walki przeważał.

Publiczność, a zwłaszcza liczna kolonia polska, przyjęła ten nowy sukces łodzianina owacyjnie.

Rekolekcje wielkanocne w kościele parafialnym Podwyższenia św. Krzyża

ŁÓDŹ, 27. 3. — Rekolekcje wielkanocne w kościele parafialnym Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi rozpoczęły się wczoraj i trwać będą do niedzieli 2 kwietnia br. włącznie.

Dziś w poniedziałek: godz. 8 min. 30 rano. — Nauka dla wszystkich, godz. 6 min. 45 wiecz. — Nauka dla wszystkich, godz. 7 min. 20 wiecz. — Błogosławieństwo Najśw. Sakramen. Pacierze, godz. 7 min. 35 wiecz.— Nauka dla niewiast.

Wtorek — 28 marca. Porządek taki sam jak w poniedziałek. Tegoż dnia od rana Spowiedź i Komunia św. dla starców, chorych, głuchych, kalek, oraz wszystkich, którzy nie mogą spowiadać się w tłoku.

(Dalszy rokład rekolekcyj podamy jutro).

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. SIEMIŃSKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

RUCHOMA WYSTAWA ANTYALKOHOLOWA w szkole powszechnej przy ul. Staszica nr 1. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA SPORTOWA w gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115.

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) wystawy: Stow. Polskich Artystów-Grafików „Ryt" oraz wystawy Wł. Lama ze Lwowa i M. Zuławskiego z Warszawy. Instytut otwarty codziennie od g. 11—20.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Wielki walc.
CORSO: — Przygody Robin Hooda.
CAPITOL — Suez.
EUROPA: — Kibic.
GRAND KINO — O czym się nie mówi.....
IKAR — I. Za cudze winy. II. Bohater naszych czasów.
IRA — Huragan.
METRO — Serce matki.
MIMOZA — Gehenna.
OŚWIATOWY — I. Kobieta w niebezpiecznym wieku. II. Booloo.
OAZA — W cztery oczy.
PALACE — Głos matki.
PRZEDWIOŚNIE — Pod żółtą flagą.
PALLADIUM: — Cyganka.
RIALTO: — Skradzione życie.
RAKIETA: — Zaza.
STYLOWY — Sierżant Berry.
SŁOŃCE — I. Kobieta w niebezpiecznym wieku. II. Booloo.
TON: — Złodziejka.
ZACHĘTA — Gehenna.

TEATR MIEJSKI Śródmiejska 15.

Dziś w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek ostatnie już powtórzenie głębokiej sztuki Wildera „Nasze miasto". W środę świetna sztuka Acharda „Korsarz" w reżyserii L. Schillera a w koncertowym wykonaniu: Ludwiżanki, Krasnowskiego, Wronckiego, Bończy, Kondrata, Arnolda, Szczęsnej, Nowosielskiego, Malinowskiego, Żeromskiej, Czerwińskiego i innych.

TEATR POLSKI Cegielniana 27.

Dziś w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek i środę o godz. 8.30 w. stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnącą atrakcję artystyczną Łodzi obyczajowa komedia Birabeau „Matka Natura" w reż. dyr. H. Morycińskiego.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa z ryżem, pieczeń wołowa z buraczkami, kompot z suszonych śliwek.

WINSZUJEMY

Jutro. Janowi.
Wschód słońca 5.22.
Zachód słońca 18.02
Długość dnia 11.40.
Przybyło dnia 4.33.
Tydzień 13

„Febra czyści ciało niby ogień".
Gorączka jest oznaką odporności i walki organizmu z zarazkami.

Gorączka objawia się wzmożoną temperaturą ciała, nie jest zachorzeniem, lecz tylko objawem chorobliwym. Temperatura ciała ponad 38 stopni dowodzi tylko, że ciało choruje. Objawami towarzyszącymi gorączce są przyśpieszone bicie tętna, słabość, pragnienie, szybki oddech, brak apetytu, słabe trawienie, uczucia zimna i gorąca.

Gorączka może się zaczynać stopniowo, lecz także nastąpić i nagle. W ostatnim wypadku łączy się wzmożenie temperatury, czyli ciepłoty we wnętrzu ciała, z przejściowymi dreszczami, drżeniem i szczękaniem zębów. U chorych należy kontrolować stan ciepłoty co dzień dwukrotnie, przy pomocy termometru.

Temperatura człowieka zdrowego wynosi 36.5—37.5 st. C., 38—39 stopni wskazują mierną gorączkę, 39—40 stopni gorączkę wysoką, a ponad 40 st. bardzo wysoką. Dzięki mierzeniu temperatury otrzymujemy dokładne wskazówki, czy należy zaraz wezwać lekarza, czy też można odważyć się na leczenie domowe. Choremu nie pokazuje się termometru, gdyż widząc wysoką temperaturę niepokoi się, przez co może się pogorszyć stan zdrowia.

Już Hipokrates uczył, że gorączka czyści ciało niby ogień". Ciało posiada własne środki lecznicze. Przez brak apetytu organizm stara się o to, aby krew nie otrzymywała żadnego materiału, ulegającego w organiźmie spalaniu, lecz przeciwnie, aby przez wzmożone spalanie dokonało się wydzielenie z ciała obcych materii trujących. Zbyt obfite odżywianie chorego podczas gorączki

wzmaga tylko chorobę.

Zabronione są wszelkie potrawy mięsne, pożywienie ciężkostrawne i podniecające napoje, jak kawa, herbata, wino.

Choroby takie jak grypa itp. zwalcza się najlepiej, podnosząc gorączkę, żeby chory wypocił się silnie, okrywając go szczelnie i podając mu ciepłe napoje. Gorączka sama już w sobie zawiera dążenia lecznicze, które oznaczamy jako kryzys (przesilenie). Przesileniu towarzyszy zazwyczaj obfite wydzielanie potu, oraz ciemna barwa moczu, w którym tworzy się silny osad.

Najlepszym środkiem dla osób z gorączką, są soki owocowe. Podaje się chorym również skrobane jabłka, gruszki i czereśnie. Kleik z jęczmienia, owsa lub ryżu, herbatę ze skóry od jabłek, z krwawnika i babki lancetowej, z liści poziomek lub pestek głogu.

Powstanie gorączki w naszym organiźmie można sobie mniej więcej tak wyobrazić: oto zarazki chorobotwórcze dostają się do ludzkiego organizmu, dzięki którym przedostają się do organizmu ciałka, działające drażniąco na ośrodki mózgowe, w których mieści się centrum ciepłoty. Podrażnione centra wzmagają ciepłotę i człowiek ma gorączkę.

Z tego wysnuwamy następujący obraz: zarazki chorobotwórcze napadają na ciało ludzkie; zawiadomione o tym centrum ciepłoty nakazuje w tej samej chwili wzmożoną temperaturę. Czy to źle czy dobrze? Nauczyliśmy się podpatrywać naturę i umiemy teraz odpowiedzieć, że tak jest dobrze. Ze zwiększeniem się ciepłoty ciała, nastąpiło zmobilizowanie wszystkich sił organizmu przeciwko intruzom-zarazkom, które zostają pochłonięte przez pewne komórki w naszym organiźmie. Ich trucizna zostaje wyciągnięta i takim sposobem unieszkodliwiona. A więc gorączka jest dobra, jest ona oznaką walki wewnętrznej, która rozgrywa się wewnątrz organizmu z zarazkami chorobotwórczymi.

Matka, stojąca nad łóżkiem gorączkującego dziecka, niechaj nie zatapia się w rozpaczy, lecz wie o tym, że gorączka jest najlepszym dowodem siły dziecka, które na tyle jej posiada, że podejmuje walkę przeciwko zarazkom. Tylko w razie zbyt wysokiej temperatury, należy zawołać lekarza.

Ciekawy pokaz nowoczesnej operacji zęba.

Na jednym z zebrań związku dentystów w Nowym Jorku, pewien lekarz z Michigan, nazwiskiem Haughton, dokonał ciekawego pokazu nowoczesnej operacji zęba. Mianowicie pokazał on, że ząb, który z powodu ropienia musi zostać wyjęty, może zostać napowrót wprawiony w szczękę i służyć doskonale przez 5—10 lat.

Przebieg operacji był następujący: Po wyjęciu zęba wyleczył lekarz ropień, następnie, jeżeli ząb nie posiadał żadnego uszkodzenia, otwierał kanał nerwowy, wyjmował nerw, po czym poddawał ząb gruntownej sterylizacji, kanał nerwowy wypełniał gutaperką, korzeń wypełniał srebrem, a część zewnętrzną wypełniał porcelaną.

Po poddaniu w ten sposób przyrządzonego zęba jeszcze w jednej sterylizacji, wkładamy go na powrót do dawnej jamy, i umacniał zapomocą złotej klamry. Po miesiącu klamrę można by już usunąć, gdyż dziąsło tak silnie ząb obrastało, że siedział on tak silnie, jak dawniej.

Operacyj takich ów lekarz dokonał dotąd 75, przy czym zawsze osiągnął dobre skutki.

Na temat tej operacji rozwinęła się następnie wśród lekarzy ciekawa dyskusja, która wykazała, że nie jest to wcale taka wielka nowość. Już w średniowieczu próbowano tzw. replantacji, tzn. wprawiania zęba na powrót do swej jamy (Abulcasis 1006 r.), a niektórzy autorzy twierdzą nawet, że w starożytności dokonywano już takich operacyj. W każdym razie najstarsze dzieło medyczne „Susrutas Ayurvecla" wspomina o tej metodzie. W następnych wiekach też jej często próbowano z różnymi skutkami, aż dopiero nowe doświadczenia naukowe i doświadczenia, dokonane podczas wojny światowej, pozwoliły na szersze stosowanie tej operacji. Obecnie wielu lekarzy i w Ameryce i w Europie dokonuje już replantacji, z doskonałymi skutkami.

Echa pobytu Hitlera w Kłajpedzie

Przywódca Niemców kłajpedzkich dr Neuman (na prawo) wita kanclerza Hitlera.

Bracia Albertyni

przy posiłku w swej klasztornej jadalni.

Szyderstwo jest bronią straszliwszą od sztyletu

ORYGINALNE PROTESTY.

W jednej ze stolic europejskich w latach powojennych rozegrała się taka scena. Przed gmachem parlamentu protestowali inwalidzi wojenni przeciwko krzywdzącej ich ustawie o zaopatrzeniu. Policja kolbami zaczęła rozpędzać kaleki. Na ten widok kilku oficerów zerwało z piersi ordery i rzuciło je na ziemię. Tym gestem zaprotestowali przeciwko zbędnej surowości władz porządkowych.

Inna forma protestu. W Londynie bezrobotni co pewien czas kładą się pokotem na najruchliwszych ulicach i wołają: chcemy pracy, chcemy chleba.

Ghandi postem protestował przeciwko uciskowi swych współobywateli — upośledzeniu pariasów, a ostatnio przeciwko niewykonaniu postanowień konstytucyjnych przez jednego z książąt hinduskich. O innej formie protestu opowiadają z okresu pierwszych lat działalności Mahatmy. Było to w Afryce, gubernator prowincji, znany ze swej surowości wydał niezwykle ostre zarządzenia przeciwko imigracji Hindusów. Wówczas Ghandi zorganizował tzw. milczącą procesję. Tłum Hindusów, ubranych na biało od 6 rano do 8 wiecz. krążył bez przerwy dokoła pałacu gubernatora. Widok rzesz białoubranych ludzi, milczących i krążących bez przerwy dokoła pałacu, wywarł na gubernatorze tak potężne wrażenie, że cofnął nie tylko zakaz imigracji, ale wszystkie ograniczenia praw ludności hinduskiej.

W formach protestu przejawia się temperament danego narodu. Gdy w stolicy jednego z państw południowo amerykańskich ludność chciała wyrazić niezadowolenie dyrektorowi teatru z powodu nieodpowiedniego doboru repertuaru, urządziła mu pod oknami przez 12 godzin koncert jazzowy o takiej kakofonii dźwięków, że dyrektor wolał zgłosić swe ustąpienie, niż słuchać szarpiącej nerwy „muzyki".

W innym mieście znów dyrektorowi komunikacji miejskiej zaśpiewano jedną z tych pieśni, jakich nie brak w żadnym języku. Dyrektor nie zorientowawszy się w sytuacji z początku brał te za dowód uznania i z uśmiechem, skinieniem ręki dziękował z balkonu śpiewającym tłumom. Dopiero, kiedy usłyszał refren piosenki w swej wyrazistości, nie pozostawiający nic do życzenia, pojął wyrażoną w ten sposób pod jego adresem desaprobatę i podał się do dymisji. Jeszcze raz sprawdziła się słuszność maksymy jednego z filozofów, że szyderstwo jest często straszliwszą bronią od sztyletu i niekiedy skuteczniejszą.

PODSŁUCHANE

PODZIAŁ RÓL.

— Co pijecie teraz wieczorami?

— Herbatę z rumem.

— Doskonale! Żona pije herbatę, a ja rum.

ŁACINA.

— Dlaczego lekarze rozmawiają przy chorych po łacinie?

— Bo chcą ich zawczasu przyzwyczaić do martwego języka.

PORTRETY ŚMIERCI

POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

44

— Nie wierzycie? — Ja też z początku nie wierzyłem, lecz obecnie stwierdzić muszę z całą stanowczością, że zebrane przeze mnie informacje są z najwiarogodniejszego źródła, bo...

Nie mógł dokończyć, gdyż Zosia straciwszy panowanie nad sobą, z zdawna u niej niewidzianą żywością uwiesiła się u ramion ojca i poczęła go serdecznie całować.

— Zosiu, przestańże — udawał doktór, zadowolony z radosnego podniecenia córki — pokłujesz się jeszcze moją brodą, a potem będziesz mi wymawiała. Siądź-że spokojnie, to ci wszystko opowiem. O spójrz — dodał — mamusia płacze i gotowa nam jeszcze z nadmiaru wrażeń zemdleć.

Słowa doktora, mimo, że wypowiedziane były żartem, były bliskie prawdy. Doktorowa tak się przejęła wiadomością, że nie mogła powstrzymać łez ciurkiem płynących po jej twarzy. Zachwiała się i gdyby nie krzesło, byłaby upadła.

— Ach, cóż ja nieszczęsny narobiłem — rzucił doktór podbiegając do żony. — Uspokój się, Janko — poradził podając jej jednocześnie szklankę wody — patrz jaka Zosia wesoła. Nigdybym nie przypuszczał, że dobra wiadomość radykalnie leczy melacholię.

Doktorowa wypiła kilka łyków wody i uśmiechnęła się błogo.

— Już mi lepiej — szepnęła. — Karolu możesz opowiadać z całym spokojem. Drobnostka. Chwilowa słabość.

Przycisnęła Zosię do siebie. Ta objęła ją ramieniem i tak obie, matka i córka przytulone jedna do drugiej znieruchomiały wpatrzone w ojca i męża.

Doktór zapalił papierosa i siadł naprzeciwko.

— W kawiarni artystycznej — zaczął, zaciągając się dymem — spotkałem przypadkowo jednego z moich dobrych znajomych, profesora z Krakowa, którego kawał czasu nie widziałem. Poznaliśmy się jednak i zasiedliśmy przy wspólnym stoliku. W toku rozmowy poruszyliśmy moc wspólnych wspomnień, ponieważ między innymi opowiedział mi kilka ciekawych nowinek z Krakowa, pomyślałem sobie, iż nie zawadzi zapytać go o Ciszonia. Ponieważ nie chciałem go wtajemniczać w swoje troski spreparowałem naprędce jakąś opowieść, która mnie nieco tłumaczyła, i oto jak z procy wystrzeliła dla mnie cenna wiadomość. Ciszoń po wyjeździe z Gdyni długo podróżował po świecie i przed kilku dniami przybył wraz z kolegą Marianem Dawką, również artystą-malarzem do Krakowa. Stamtąd obaj po krótkim pobycie udali się do... no, zgadnijcie dokąd? — zapytał doktór spoglądając na Zosię.

— Do Warszawy — odpowiedziała drżącym ze wzruszenia głosem Zosia.

— Tak, zgadłaś kochanie.

Zosia głęboko odetchnęła.

— I co ciekawsze — kontynuował swe opowiadanie doktór — że obaj zatrzymają się w Warszawie dłużej, gdyż Marian Dawka, zaopatrzony w stos cennych płócien, urządza wystawę w Zachęcie. Jeśli nie wierzycie, to przeczytajcie.

To mówiąc doktór wyciągnął z kieszeni pomiętą gazetę i podał Zosi.

— Czy widzisz wzmiankę, podkreśloną przeze mnie czerwonym ołówkiem?

Zosia chwyciła dziennik drżącymi rękoma i zaczęła czytać półgłosem:

Rewelacyjna wystawa obrazów w Zachęcie.

Dnia 15 listopada w Zachęcie zostanie otwarta uroczyście w obecności wysokich dostojników państwowych wspaniała wystawa obrazów jednego z najzdolniejszych malarzy współczesnej Polski, krakowianina Mariana Dawki. Jak się dowiadujemy, mistrz Marian Dawka przebywał dłuższy czas w Marokku francuskim, gdzie wśród folkloru arabskiego znalazł setki ciekawych tematów, które uwiecznił na płótnie. Wystawa obrazów mistrza Mariana Dawki będzie niewątpliwie ucztą artystyczną dla Warszawy, która z niecierpliwością oczekuje inauguracyjnego dnia otwarcia. Nadmieniamy jednocześnie, iż mistrz Marian Dawka przebywa już od kilku dni w stolicy, wywołując swoją osobą duże zainteresowanie w świecie artystycznym, tym bardziej, że z mistrzem przybył po dłuższej nieobecności najpopularniejszy karykaturzysta polski p. Zygmunt Ciszoń, który również przygotował dla Warszawy miłą niespodziankę. O niespodziance tej nie omieszkamy poinformować we właściwym czasie.

Ostatnie zdanie Zosia przeczytała dwa razy, gdyż nie mogło jej pomieścić się w głowie, iż ukochany już od kilku dni przebywa w Warszawie.

— Zyg w Warszawie! — rzekła rozanielona nie zważając na obecność rodziców. — Zyg w Warszawie — powtórzyła po raz wtóry — Boże, co za szczęście.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi